



NEVER FADE AWAY

GRA PARAGRAFOWA

Never Fade Away

Gra paragrafowa stworzona na podstawie opowiadania *Never Fade Away*

w podręczniku *Cyberpunk RED* autorstwa:

Mike Pondsmith, James Hutt, Cody Pondsmith, Jay Parker, J Gray, David Ackerman oraz
Jaye Kovach;

wydanego przez CD Projekt Red.

Autorzy gry paragrafowej:

Oliwia Żędzianowska

Dawid Sobkowicz

Miłosz Wiśniewski

Julita Owczarek

Studenci Uniwersytetu Opolskiego – Wydziału Filologicznego

1 Roku kierunku Game Studies

Projekt wykonany w ramach praktyk zawodowych dla Wojewódzkiej Biblioteki Publicznej
im. E. Smółki w Opolu

Wprowadzenie od autorów

Przedstawiony poniżej tekst jest grą paragrafową, przedstawia on historię, w której to czytelnik decyduje o dalszym przebiegu akcji. W przypadku naszej gry czytelnik ma do wyboru drogę, którą wybierze, ale również półjawą mechanikę czasu oraz obrażeń. Czas wpływa na wybór ścieżki, gracz będzie widział czy jego wybór dodaje czasu lub nie, lecz nie będzie znał konsekwencji tego wyboru aż do końca gry. Aby nie zapomnieć liczby punktów czasu należy naszykować osobną kartkę, na której gracz będzie mógł zapisać kolejne zdobyte punkty. Natomiast system obrażeń występuje przy akcjach z dużym zagrożeniem i może przyczynić się do śmierci bohatera, albo prowadzić do określonej ścieżki. Opowiadanie jest adaptacją opowieści *Never Fade Away* z podręcznika *Cyberpunk RED* wydanego przez R.Talsorian Games Inc. oraz CD Projekt Red. Pozostałymi inspiracjami twórców były m.in.: *Blade Runner*. *Czy androidy marzą o elektrycznych owcach?* Philipa K. Dicka, *Cyberpunk 2077*. *Bez przypadku* Rafała Kosika, *Incydent* Beniamina Muszyńskiego oraz gry paragrafowe z serii *Fighting Fantasy* Steve'a Jacksona i Iana Livingstone'a.

Poniższy materiał przeznaczony jest dla dojrzałego odbiorcy, co wiąże się z powszechną przemocą oraz okazyjnym wulgarnym językiem.

W ramach komfortu czytelnika, pod tą stroną znajduje się słowniczek pojęć dla osób mniej zaznajomionych z światem Cyberpunka.

Słowniczek pojęć

NCPD – Night City Police Department – Organ policji działający w Night City

Wszechy (lub też **Cyberwszechy**) – Zaawansowana technologia usprawniająca motorykę ciała

Ripperdoc - Chirurg specjalizujący się w implantowaniu nielegalnego cybersprzętu.

Trauma Team - jedna z największych korporacji, prywatna firma medyczna

Netrunning/Netranerka - termin określający hakerów w świecie Cyberpunka

Kiroshi - Mała korporacja, zajmująca się cyber optyką

Duszobójca - program zachowujący osobowość i wspomnienia umierającej osoby, później przeprogramowany, aby był jeszcze w stanie sam namierzać ofiary

Cyberlink - system połączenia między głową człowieka, a urządzeniem

Malorian - w tym wypadku broń charakterystyczna dla Johnnego Silverhanda

Euro Business Machines - Mega korporacja zajmująca się produkcją komputerów i elektroniki

Arasaka - mega korporacja zajmująca się przede wszystkim bezpieczeństwem

1

We lost everything

We had to pay the price

Yeah, we lost everything

We had to pay the price!

Słowa ostatniej piosenki wieczoru rozbrzmiewają w małym, podmiejskim klubie. Światła neonów rozpraszają się, przechodząc przez siwy od dymu bar, a rozszalały tłum fanów zespołu Samurai nie wydaje się tracić sił. Punkowie, przestępcy i ludzie mający dość szarej rzeczywistości Night City, w ten sposób mogą uciec od problemów dnia codziennego.

What you did to me, I know

Said what you had to say

But a thing of beauty

Will never fade away...

Dźwięki chromatycznego rocka zakończone solówką spod srebrnej ręki żywej legendy- Johnnego Silverhanda pozostawia po sobie lekkie echo, a rozszalała widownia żegna pięciu muzyków skandowaniem nazwy ich zespołu. Z pewnością jest to jeden z najlepszych koncertów w karierze Johnnego, którego sukces planuje uczcić zimną tequilą w towarzystwie pięknej kobiety, tak jak to ma w zwyczaju. Niestety na drodze stoi mu grymas Alt, która obiecywała więcej się nie pojawiać w jego życiu.

-A kogo to moje oczy widzą? Chyba muszę udać się do *ripperdoca*, bo zaczynam mieć zwidy.

- Zażenowana kobieta przewróciła oczami, podając muzykowi butelkę tequili.

-Daruj sobie Johnny, przyszedłem tylko porozmawiać.

Mieszanka silnej złości z ciepłym uczuciem, jakim w głębi darzy Alt, berze górę nad zdrowym rozsądkiem. Trochę z przyzwyczajenia postanawia, wysłuchać co do powiedzenia, ma mu osoba, z którą spędził tak wiele czasu.

Pozostając za kulisami rockman, ostentacyjnie opiera się o ścianę, biorąc łyk dobrze schłodzonego alkoholu.

-Słucham, co masz mi tym razem do powiedzenia?

-Nie potrafię tak po prostu zniknąć bez słowa... Johnny, kiedy w końcu zobaczysz, że to wszystko fikcja, maska, którą przykrywasz prawdziwą wizję tego zepsutego miasta? W głębi sam zdajesz sobie z tego sprawę. A Samurai... - krzyżując ręce, bierze głęboki oddech - Równie dobrze możesz stanąć pod Arasaka Tower i krzyczeć „Korporacje precz” jak skończony wariat jakich wielu.

Nie ukrywając złości, muzyk ściąga okulary przeciwsłoneczne i zbliża się do kobiety, łapiąc ją za kołnierz kurtki. Srebrna dłoń z całej siły zaciska się na materiale, przez co Alt traci równowagę i opiera się o słabszą rękę mężczyzny.

-Jeżeli sądzisz, że masz jakiegokolwiek prawo mówić mi, co mam robić, to się grubo mylisz. - Blondynka z całej siły odpycha Johnnego, posyłając mu smutne spojrzenie.

Poprawiając kurtkę, odchodzi z przytupem, a ogarnięty furia wokalista rzuca przekleństwami pod nosem. Biorąc kolejny łyk tequili, uderza pięścią w ścianę, czując jedynie jak przytłacza go poczucie winy.

-Idź w diabły...-Mówiąc to, bierze leżący na stoliku pistolet i chowa go do kabury. Wygląda na to, że sam postanawia iść w ogień za kobietą, która podważa jego ideały.

Pójdź za kobietą. (Przejdź do paragrafu 2)

Światło neonów dobiegające z klubu odbija się w kałużach wypełnionych siwą wodą, a krople deszczu spływają z blaszanych dachów. Już nawet niebo nie stara się ukrywać żalu, jakim darzy to paskudne miejsce. W centrum tego żalosego widoku przemyka jedynie cień sylwetki, za którą Johnny zdecydował się ślepo podążać.

Delikatnie przyspieszając kroku, udaje się mu dogonić Alt w uliczce niedaleko klubu, przepelnionej grafity, rozbitymi butelkami i ogólnym nieładem, jak przystało na realia dużego miasta z drugiej dekady dwudziestego pierwszego wieku.

-Hej, dokąd się wybierasz? - Zanim zdążył ją chwycić, blondynka szybko złapała go za dłoń i ponownie odepchnęła. Muzyk postanawia odpuścić sobie zaczepki i oboje stojąc w ciszy, wypalają po papierosie. Chwile milczenia dobrze robią na silne emocje, tym bardziej na te pomieszane z alkoholem.

Żadne z nich nie wie, co powiedzieć i czy w ogóle powinni cokolwiek sobie wyjaśniać, stoją więc w bez dźwięku zaciągając się jedynie kolejnymi dawkami spalanego tytoniu. Ostatecznie Silverhand postanawia przerwać milczenie, biorąc głęboki oddech i depcząc dopalającą się używkę.

- Wiesz, że nie musimy tak żyć prawda?

-Tak myślisz? - Rzuciła, odwracając wzrok w stronę kończącej się uliczki, z której dobiegał dźwięk kruszonego szkła.

-Chciałabym w to wierzyć.

Z ciemności wychodzi trzech punków, trzymając butelki złotego płynu z lekką pianą u góry. Wyglądają na co najmniej upitych, ale w tym środowisku na alkoholu zazwyczaj się nie kończy.

-Hej, Rockerze! - Wykrzykuje jeden z nich.

-Dałeś dzisiaj czadu! - Fakt, występ był dobry, ale zawsze mogło być lepiej, jednak to nie jest dobry moment na rozmowę z obcymi.

-Może wzniesiemy toast za dzisiejszy wieczór co? - Bełkocze punk, z czerwonym irokezem nieudolnie ustawionym na żel. Johnny ma złe przeczucia co do tych ludzi. „Może rozejdzie się po kościach” - Myśli.

Grupka zbliża się w stronę Alt.

Wyciągasz broń. [\(Przejdź do paragrafu 3\)](#)

Grasz na zwłokę. [\(Przejdź do paragrafu 4\)](#)

Pozwala, aby przezornie zabrany pistolet wyskoczył ze sprężynowej kabury prosto w jego dłoń, jednocześnie kierując dziewczynę za siebie. W ułamku sekundy celuje pistoletem w jednego z punków.

-Nie zapominacie się Icebrothers? - Mówi muzyk, rozpoznawszy barwy gangu.

-Spokojnie, spokojnie mogłeś po prostu odmówić srebrny muzyku- Chichocze najmniejszy z nich, oznaczony plemiennymi tatuażami na całej twarzy.

Po krótkich uprzejmościach nieznajomi byli tuż przed parą. W tym momencie Johnny zaczyna wystrzeliwać falę pocisków, a cała uliczka rozświecła się krótkim światłem, po każdym użyciu broni. Całość wygląda, jak w filmie poklatkowym, w którym połowa kliszy została wycięta.

Dwójce punków udało się uniknąć postrzału i wyciągnąć ostrza z dłoni, gdy trzeci z nich wykrwawiał się na betonie. Muzyk dalej próbował odeprzeć atak, gdy nagle poczuł palący ból przeszywający jego brzuch. W tym momencie dostrzegł, jak czerwony irokez przemyka przed jego twarzą, a metalowe ostrze przebija go na wylot.

-Kha! - Warknął, padając na ziemię. Nie był w stanie więcej walczyć, to był już jego koniec. Ciepła ciecz wyciekała z rany, brudząc wszystko wokół. Sprawca chwycił ostrze w dwa palce, ścierając krew swojej ofiary, z dumą patrząc jej oczy.

-Następnym razem uważaj na kogo, wyciągasz ten marny pistolecik. - Powiedział ze spokojem punk, oddając silne kopnięcie w twarz Johnnego, po którym muzyk stracił przytomność.

Tracąc świadomość czekasz na śmierć. [\(Przejdź do paragrafu 8\)](#)

-Z miłą chęcią chłopaki, ale jestem wykończony po dzisiaj. Może jutro? - Stara się uniknąć konfliktu, choć sam nie wierzy, że to się uda.

W tym momencie dostrzega kolejną postać, kryjącą się za jednym z kontenerów, choć nie wydaje się, aby miała się dołączyć do żadnej ze stron.

-Ajć! Niestety jesteśmy bardzo niecierpliwi...- Podśmiewuje się najniższy, a cała trójka zdaje się coraz bardziej zbliżać do pary. Johnny kieruje Alt za siebie i dalej próbuje zyskać więcej czasu.

-Przyjaciele nie ma się co unosić. Chyba nikt z nas nie chce być skazany na najtańszy pakiet Trauma Team ha ha! - Mówiąc to, pozwala by Federated Arms X-9, który zabrał ze sobą wcześniej, wyskoczył z kabury sprężynowej do jego ręki.

Fala strzałów rozlega się w okolicy, a z uliczki dobiega błyskające światło pistoletu. Cała trójka punków rzuciła się na muzyka, z ostrzami wychodzącymi z dłoni. Zdawali się niewzruszeni kolejnymi salwami pocisków, byli jedynie skupieni na ataku.

Niestety w ułamku sekundy muzyk czuje przeszywający ból w brzuchu, sprawiający, że walka dla niego się zakończyła. Upada, wijąc się z bólu i czując jak ciepła ciecz, zalewa wszystko dookoła.

Uciskasz ranę. ([Przejdź do paragrafu 5](#))

Próbujesz wstać. ([Przejdź do paragrafu 6](#))

Silverhand postanawia choć trochę zmniejszyć krwawienie, uciskając ranę ciężką, chromową ręką, co sprawia jeszcze większe cierpienie niż próba skurczu mięśni brzucha. Jego świadomość powoli zaczyna odpływać.

-Ah! Zostawcie mnie! - Słyszy za sobą krzyk Alt i odjeżdżający z piskiem opon samochód.

Nagły chłód zaczyna ogarniać jego ciało, a wszystko wokół staje się coraz ciemniejsze. Nawet srebrna ręka przestała się go słuchać, poruszając się niekontrolowanie.

-Boże wszechmocny! Nieźle cię urządzili co? - Zza kontenera wybiega tajemniczy mężczyzna, próbując podnieść leżącego we własnej krwi człowieka.

W tym momencie, jedyne co jest w stanie zrobić wokalista, to zdać się na łaskę nieznajomego ze wszczepami sugerującymi zawód w branży wideo.

Tracisz przytomność. [\(Przejdź do paragrafu 7\)](#)

6

Resztkami sił Johnny postanawia oprzeć się o ścianę, robiąc to czuje każdy napięty mięsień i krew spływającą po jego nodze.

-Cholera, To jeszcze nie koniec! - Nawet wściekłość nie jest w stanie utrzymać go na nogach. Upada, tracąc przytomność w powiększającej się z każdą chwilą kałuży krwi.

Tracąc świadomość czekasz na śmierć. [\(Przejdź do paragrafu 8\)](#)

Głośny ryk budzi Johnnego. Muzyk powoli zaczyna zdawać sobie sprawę, z tego, gdzie się znajduje. Otumaniony antybiotykami, uzdrawiaczami czy innymi bliżej nieznanymi mu prochami zaczyna rozglądać się po gabinecie pełnym sprzętu medycznego, a dźwięk, który go zbudził powoli się oddala. Najpewniej był to huk odrzutowca, jednak nie miało to dla niego większego znaczenia. Jedyne co tkwiło w jego głowie to: „Kim był tajemniczy mężczyzna z uliczki?” i „Co się stało z Alt?”.

Odzyskując coraz większą świadomość słyszy jak zza oślepiającej lampy sterylizacyjnej chirurg mamrocze coś do siebie.

-Ah Johnny, Johnny... Kiedy w końcu sobie odpuszczisz.

-Jak to wszystko się skończy. - próbuje wydusić z siebie cokolwiek, ale znieczulenie nadal mu to uniemożliwia.

Po paru minutach medyk kończy swoją robotę, a Rocker zaczyna powoli wracać do sił. Kątem oka dostrzega osobę, stojącą na końcu gabinetu. Tą samą, która ocaliła mu życie. Poznając po sprzęcie, jaki miał w uliczce, był to media - jednoosobowy zespół reportersko-operacyjny nadający wprost do jakiegoś media korpu. Zanim muzyk zdecydował się przejść do rzeczy postanowił:

Rozmawiasz z chirurgiem. ([Przejdź do paragrafu 9](#))

Przeglądasz się nieznajomemu. ([Przejdź do paragrafu 10](#))

Panujący wokół hałas wybudza Johnny'ego z objęć snu. Huk oddalającego się odrzutowca i oślepiająca lampa sterylizacyjna przyprawia go o ból głowy, a może to po prostu natłok myśli, jaki przemyka przez jego otumanioną lekami świadomość. „Skąd się tu wziął?”, „Gdzie jest Alt?” i „Jakim cudem udało mu się to przeżyć?”, to tylko parę z wielu pytań, jakie go teraz męczą.

Wprawione ręce chirurga, który przez cały ten czas próbował złożyć go do kupy zakładały już ostatnie szwy przy pomocy mini zszywarki. Po paru dniach nawet nie będzie śladu po dotkliwych obrażeniach. Aplauz na stojąco, dla postępu medycyny.

Po skończonym zabiegu muzyk dostrzega stojącego na końcu gabinetu mężczyznę, opierającego się o ścianę z opisem działania jakichś leków. Może on zna choć jedną odpowiedź na wiele z jego pytań.

Rozmawiasz z chirurgiem. ([Przejdź do paragrafu 9](#))

Przeglądasz się nieznajomemu. ([Przejdź do paragrafu 11](#))

Chirurgiem okazuje się być ten sam człowiek, który zaimplementował mu wszystkie wszczepy, w tym sławetną srebrną rękę. Ten sam, będący ojcem jego zmarłego przyjaciela poległego w pierwszej wojnie korporacyjnej, traktujący Johnnego, jak drugiego syna. Nic więc dziwnego, że nie chce przechodzić przez kolejny pogrzeb dziecka, nawet jeśli nie łączą ich więzy krwi.

-Znowu jestem ci winien przysługę- mówi zachrypniętym głosem do medyka, który pomaga mu wstać z leżanki.

-Jedynę czego chcę to abyś już więcej nie pakował się w kłopoty i brał swoje leki.- Z ojcowskim uśmiechem podaje Rokerowi opakowanie stabilizatorów czy innych uzdrowiaczy.

-Bierz je dwa razy dziennie, po tygodniu powinieneś wrócić do formy sprzed wypadku.

Po fali nostalgii i rodzicielskiego ciepła, bijącego od lekarza Johnny może wrócić do bieżących spraw. Zbliżając się do nieznanego zaczyna zauważać ilość techu, używanego przez media- czyli jednoosobowego zespołu reportersko-operacyjnego nadającego wprost do jakiegoś media korpu.

-Hej, Rokerze. Gotowy na małą zemstę?- mówi z szelmowskim uśmiechem reporter.

Przechodzisz do konkretów. [\(Przejdź do paragrafu 11\)](#)

Wykorzystując swoją optykę najwyższej klasy marki Kiroshi przygląda się reporterowi. Na pierwszy rzut oka wydawał się być bardziej umięśniony, jednak była to tylko iluzja, jaką sprawiała za duża kamizelka kuloodporna i ilość mediatechu. W rzeczywistości był szczupłym, mężczyzną o przeciętnym wzroście, jedyne co go wyróżniało to sprzęt reporterski trzymający się na jego posiwiałej czuprynie i błyszczące na zielono cyberoko skierowane prosto na Rockera.

-Długo będziesz się mi przyglądał, czy w końcu przejdziemy do konkretów?- rzuca poirytowany media opierając się o ścianę gabinetu.

Przechodzisz do konkretów. [\(Przejdź do paragrafu 11\)](#)

Oboje zgodnie stwierdzili, że rozmawianie o tak wrażliwych sprawach nie powinno mieć miejsca na widoku, więc udali się do mieszkania Johnnego. W końcu, jeżeli media miałyby do niego złe zamiary, prędzej zostawiłby go w tej uliczce niż czekał parę dobrych godzin aż muzyk z powrotem stanie na nogi.

Targany emocjami Rocker bawi się swoją bronią rozpoczynając rozmowę z Thompsonem. Nie może być pewny czy to jego prawdziwe nazwisko, ale w tym mieście takie drobiazgi nie mają znaczenia.

- No dobra - przeładowuje pistolet - Mów co wiesz.

- To nie ciebie szukali, tylko jej. - odpowiada stanowczo reporter, opierając się o jedną z odrapanych ścian mieszkania.

- Zdążyłem się domyślić, nie marnuj mojego czasu! Muszę ją szybko znaleźć i odstrzelić parę głów tych śmieci. - Ładuje kolejne naboje. Ręce muzyka drżą, a brwi marszczą ujawniając jego wściekłość.

- Nie da się tego tak szybko wyjaśnić, a zresztą nic nie zrobisz nie znając ich motywu! Jedyne skazujesz się na śmierć, której dzięki mnie udało ci się uniknąć. - Podnosi głos w nadziei, że Silverhand się opamięta.

W tej chwili Johnny ma do wyboru posłuchać głosu rozsądku albo załatwić sprawy po swojemu ignorując, co ma do powiedzenia media. W takich momentach choleryczna natura Silverhanda ciągnie go do zdania się na siebie, ale w momencie, w którym w grę wchodzi życie Alt cicho odzywa się w nim głos rozsądku.

Wysłuchujesz Thompsona. [\(Przejdź do paragrafu 12\)](#)

Zamierzasz załatwić sprawy po swojemu. [\(Przejdź do paragrafu 13\)](#)

+1 do statystyki czasu

Tym razem rozsądek wygrał nad porywczą naturą muzyka.

-Tylko się streszczaj. Skoro nie chcieli pozbyć się mnie, to dlaczego mnie wybebeszyli? - Na twarzy Thompsona pojawia się zawadiacki uśmiech.

-Przy okazji- to stary żart krążący po ulicach Night City, który sprawił uśmiech nawet Johnnemu. Wracając do tematu reporter ponownie spoważniał.

-Chcieli cię utłuc, aby sprawa wyglądała na robotę gangu. Gangsterzy atakują Rockmana spacerującego ze swoją lalą po nocy i dla zabawy wybebeszają go gdzieś na uboczu, a ciało towarzyszki znajdują kawałek dalej w równym nieporządku. Sprawa zamknięta. Idealny scenariusz, jaki mogłoby łyknąć NCPD. Nikt by nawet nie pomyślał, że to sprawa profesjonalistów.

Po usłyszeniu ostatniego zdania Rocker wydaje się być zaskoczony, ale liczą się konkrety, nie może marnować więcej czasu.

Zakańczasz rozmowę. [\(Przejdź do paragrafu 14\)](#)

Dopytujesz o punktów. [\(Przejdź do paragrafu 13\)](#)

+1 punkt do statystyki czasu

-To była robota profesjonalistów? - Pyta niepewnie dalej kręcąc bronią w metalowej dłoni.

-A co myślałeś, że byle punkowie z Icebrothers cię tak załatwią? Brzytwy na zamówienie idealnie składające się do pięści, co najmniej siedemdziesięcioprocentowy dopalacz refleksu i około dziesięciu tysięcy za resztę sprzętu - „Fakt mało znaczący gangsterzy nie mieliby dostępu do tak dobrego techu.” - myśli muzyk, a media kontynuuje:

- Już na pierwszy rzut oka można było dostrzec, że coś jest na rzeczy, ale byle pionki nie są dla nas teraz istotne. - Dopowiada Thompson trzymając się wcześniejszego zlecenia, aby się streszczać.

Zakańczasz rozmowę. [\(Przejdź do paragrafu 14\)](#)

Wróć do tematu Alt. [\(Przejdź do paragrafu 15\)](#)

-Nie mam czasu na twoje biadolenie - unosi się rozemocjonowany muzyk. - Muszę działać szybko. - Thompson jedynie kręci głową, tak jak się spodziewał słynny Johnny Silverhand nie ma ani grama rozsądku, a działanie według planu to dla niego obce pojęcie.

-To co planujesz? Iść z gołymi pięściami na punków? Czy może ślepo pędzić za kobietą, której nawet nie znasz? - Te słowa podziały jak płachta na byka, a reporter doskonale zdawał sobie z tego sprawę.

„Wiem, gdzie Icebrothers mają swoją kryjówkę, wiem też kto mógłby mi pomóc odbić Alt i zdobyć więcej informacji.” Rozmyśla Rocker, jednak pozostaje mu jeszcze jeden problem - Media. Wzięcie go może tak samo pomóc, jak i zaszkodzić.

Zabierasz Thompsona ze sobą. [\(Przejdź do paragrafu 18\)](#)

Idziesz w pojedynkę. [\(Przejdź do paragrafu 19\)](#)

+1 do statystyki czasu

- Potrzebuję nazwisk.

- Mam dobre i złe wieści - reporter krzyżuje ręce na piersi i bierze głęboki oddech. - Pierwsza jest taka, że należą oni do tutejszej grupy przestępczej, ale spokojnie, nie są związani z czymś pokroju Euro Business Machines.

- No i dobrze. - odpowiada pod nosem muzyk.

- Zła wiadomość jest taka, że dostali zlecenie od Arasaki. - Po powiedzeniu tego pochyłony patrzy w stronę rozmówcy.

-To zawsze musi być pieprzona Arasaka! - Rocker wybucha uderzając z całej siły w ścianę swoją chromowaną ręką. - Gdzie ją trzymają?

-Tego nie wiem, ale zapewne przy swoim najlepszym sprzęcie.

„Cała ta sprawa zdaje się nie mieć sensu... Po jaką cholerę Alt byłaby potrzebna Arasace?” W głowie wokalisty panuje jeden wielki bałagan.

Dopytujesz dalej. [\(Przejdź do paragrafu 16\)](#)

Zakończasz rozmowę. [\(Przejdź do paragrafu 17\)](#)

+1 do statystyki czasu

-Co Arasaka od niej chce? - Ciągnie dalej muzyk, próbując połączyć wszystkie informacje, jakie do tej pory dostał.

-Nie rozmawialiście za dużo o jej pracy prawda? Nic dziwnego, że nie chciała się tym chwalić.

- Przeciąga media.

-Sieciowała dla ITS-u, w końcu gdzieś trzeba pracować, ale fakt nie mówiła dużo o robocie.

-Hah, to pewnie nie wspomniała, że była ulubienicą ITS-u. A jedną z jej największych prac było stworzenie duszobójcy. - Oboje na chwilę milkną.

Choć Johnny nie interesował się światem netrunningu, doszły do niego mity o duszobójcy, programie, który tropił cyberlink intruza szybciej, niż przeciętny punk wciąga prochy. Miał on polegać na obciążeniu pamięci netrunniera i brutalnym wydarciu jego umysł do swego rodzaju limbo, z którego nie było ucieczki. Los gorszy od śmierci, istne piekło na ziemi. Nikt jeszcze nie zdołał opowiedzieć, jak wygląda to w praktyce.

Obu rozmówców ogarnął jedynie chłód. To konkretne oprogramowanie, nie należy do tematów do poruszenia przy kawie. Zarówno, reporter, jak i muzyk zgodnie uznali, że czas przejść do konkretów, a przeszłość Alt nie wpłynie na decyzję Johnnego o wyrwaniu jej z rąk Arasaki.

Przechodzisz do konkretów. [\(Przejdź do paragrafu 17\)](#)

-Tyle mi wystarczy. - Rzuca śmiertelnie poważnym głosem muzyk, chowając wcześniej załadowaną broń do sprężynowej kabury.

Porządkuje w głowie wszystkie zdobyte informacje, próbując trzymać nerwy na wodzy. Motyw Arasaki nie ma teraz większego znaczenia, liczy się tylko wyrwanie Alt z rąk korposzczurów.

„Wiem, gdzie Icebrothers mają swoją kryjówkę, wiem też kto mógłby mi pomóc odbić Alt i zdobyć więcej informacji.” Rozmyśla Rocker, jednak pozostaje mu jeszcze jeden problem - Media. Wzięcie go może tak samo pomóc, jak i zaszkodzić.

Zabierasz Thompsona ze sobą. [\(Przejdź do paragrafu 18\)](#)

Idziesz w pojedynkę. [\(Przejdź do paragrafu 19\)](#)

Co by nie mówić o mediakorpie, w tym przypadku lepiej mieć go po swojej stronie. Poza informacjami może mieć jeszcze parę asów w rękawie, które mogłyby działać na korzyść Johnny'ego i jego przyszłego planu. Zabierając parę najpotrzebniejszych rzeczy, Roker podchodzi do reportera.

- To jak, chcesz sobie wzajemnie pomóc? - Johnny wie, że pomoc, jaką dał mu media, nie była bezinteresowna, ale kierując się starym przysłowiem „Czego oczy nie widzą, tego sercu nie żal”. Wyciąga rękę do rozmówcy w akcie zgody.

- Tylko powiedz od czego chcemy zacząć? - Thompson odwzajemnia uścisk przypieczętowując zgodę na dalsze działania.

Teraz przyszedł czas na przemyślenie dalszych kroków, którym ograniczony czas nie sprzyja.

Postanawiasz skorzystać z przysługi i bezpośrednio iść na ratunek Alt. ([Przejdź do paragrafu 51](#))

Postanawiasz wyrównać rachunki z punktami i zdobyć więcej informacji o planach Arasaki. ([Przejdź do paragrafu 20](#))

Johnny uzyskał już wszystko co chciał, teraz może wrócić do standardowego załatwiania spraw w pojedynkę. Za mało wie o Thompsonie, by móc zaufać. Kierując się w stronę wyjścia adresuje ostatnie słowa do człowieka, który ocalił mu życie.

-To teraz każdy idzie w swoją stronę. Powodzenia w dalszym śledzeniu ludzi jak tchórz w imieniu mediakorpu. - Media zaciska zęby i nawet nie patrzy w stronę Rockera.

-Idź na śmierć, skoro tak bardzo chcesz być kolejnym truchłem pożartym przez to zgniłe miasto.

Po tej gorzkiej wymianie słów oboje rozeszli się w swoje strony. Ograniczony czas nie sprzyjał Johnny'emu, teraz przyszedł moment na przemyślenie dalszych kroków.

Postanawiasz skorzystać z przysługi i bezpośrednio iść na ratunek Alt. Skorzystać z przysługi i bezpośrednio iść na ratunek Alt. ([Przejdź do paragrafu 51](#))

Postanawiasz wyrównać rachunki z punkami i zdobyć więcej informacji o planach Arasaki. ([Przejdź do paragrafu 43](#))

Dodaj +3 punkty do statystyki czasu

Johnny nie mógł zostawić punków bez konsekwencji.

- Jedziemy wyrównać porachunki z pieprzonymi punkami.
- Opętało Cię Rokerze? – wykrzyczał rozzłoszczony media – Widziałeś, w jakim tempie pozbyli się Ciebie w tamtej uliczce, a ty chcesz atakować ich gniazdo?

Johnny wiedział, że media ma rację, ale nie mógł odpuścić ludziom, którzy porwali Alt.

- A masz jakiś inny plan, Panie obserwatorze? – odpowiedział udając spokój.
- Skoro tak bardzo chcesz się odegrać, to przynajmniej dobrze się przygotuj do ataku.

Silverhand gwałtownie zatrzymuje rozpędzone auto na środku ruchliwej ulicy i umieszcza jedną z dłoni na kaburze pistoletu. Widać, że jest już na krańcu cierpliwości. – Co proponujesz w takim razie zrobić?

- Podjedźmy do mojej dziupli po sprzęt zwiadowczy i karabiny, jest ona zaledwie kilkaset metrów stąd, a przynajmniej nie zginiemy od razu.

Słuchasz porady Thompsona i udaje się z nim do jego kryjówki. ([Przejdź do paragrafu 21](#))

Nie słuchasz Thompsona. Jedziecie bezpośrednio do kryjówki punków. ([Przejdź do paragrafu 22](#))

Dodaj +1 punkt do statystyki czasu

- Dobra, niech Ci będzie, ale nie próbuj mnie spowalniać, bo nie potrzebuje twojej pomocy, aby odstrzelić jakichś prostych punktów.

Po szybkim zatrzymaniu się w kryjówce Thompsona jadą już bezpośrednio do pierwotnego celu podróży. Docierają do alejki przed samą bazą, gdy media stanowczym, lecz cichym głosem mówi - Zatrzymaj się. Dalej pójdziemy pieszo. Nie chcemy zwrócić ich uwagi zbyt wcześnie.

Wychodzą z samochodu, a media wyciąga obiektyw przybliżający. – Widzę czterech gości przed wejściem z pistoletami Unity i dwóch z smg Shigure. Trzymający pistolety mają podstawowe wszczepy, a goście z smg jakieś droższe, wyglądające na MoorE lub BioDyne. Chyba są w trakcie realizowania jakiegoś zlecenia, dwóch z nich nosi beczki z mocnym środkiem chemicznym. Musimy się przy nich pilnować, bo jeden nietrafiony pocisk i cała okolica idzie z dymem.

- Brzmi jak na razie zbyt prosto. Sprawdź, czy nie mają cięższego uzbrojenia w środku – zaznacza Johnny.

- Hmm. Nie widzę nic niezwykłego, jedynie jakieś trzy postury w kamerze termowizyjnej. Spróbuje się włamać do ich systemu. - Po chwili Thompsonowi udaje się złamać zabezpieczenia. - Tak! Mam ich. Może i mieli porządne wszczepy, ale zabezpieczenia mają gorsze niż w sklepie monopolowym. - Śmieje się pod nosem. Widzę naszych delikwentów. Po dziewczynie ani śladu. Możemy spróbować zakraść się do środka, zresztą wolałbym nie sprawdzać, jakie jeszcze wszczepy mają te pionki Arasaki.

Sluchasz Thompsona i zakradasz się do środka. ([Przejdź do paragrafu 23](#))

Nie słuchasz porady Thompsona. Rozpoczynasz strzelaninę. ([Przejdź do paragrafu 42](#))

- Nie mam czasu na twoje marudzenie. Spróbuj jeszcze raz się odezwać, a poczujesz, jak to jest mieć pocisk w czaszce.

Przez resztę drogi, mężczyźni nie odezwali się do siebie ani słowem. Docierają do alejki przed samą bazą, gdy media stanowiącym, lecz cichym głosem mówi - Zatrzymaj się. Dalej pójdziemy pieszo. Nie chcemy zwrócić ich uwagi zbyt wcześnie.

Wychodzą z samochodu. Media przygląda się, stwierdzając – Widzę sześcioro gości, gdzie dwóch przenosi jakieś beczki lub skrzynki. Nie jestem pewien. Spróbuję się włamać do ich systemu – Po minucie - Tak. Mam ich. Może i mieli porządne wszczepy, ale zabezpieczenia mają gorsze niż w sklepie monopolowym. Widzę naszych porywaczy, ale po twojej ukochanej ani śladu. Możemy spróbować zakraść się do środka.

Sluchasz Thompsona i zakradasz się do środka. [\(Przejdź do paragrafu 24\)](#)

Nie słuchasz porady Thompsona. Rozpoczynasz strzelaninę. [\(Przejdź do paragrafu 42\)](#)

- Zaufam twojemu planu

Mężczyźni skradają się. W połowie drogi słyszą

- Ej chyba coś słyszałem. – mówi jeden z punków z smg. – Ty, idź to sprawdzić

- Chyba nici z twojego fantastycznego planu geniuszu – szepcze zdenerwowany Roker.

- Tak się składa, że mam pomysł. – odpowiada media, łapiąc punka i zasłaniając mu usta sprowadza go na ziemię i oddaje szybki strzał w głowę. – Mówilem, że to dobry pomysł wrócić do kryjówek. – kontynuują skradanie. Wchodzili po schodach, kiedy stanęli twarzą w twarz z kilkoma punkami. Johnny szybko celuje do pierwszego z nich i oddaje celny strzał w głowę. Dzięki cyberwszczepom punkowie ekspresowo zorientowali się co się stało i schowali się przed pozostałą serią pocisków.

- Co teraz narwańcu? – wykrzyknął media chowając się za najbliższą skrzynią.

W tym samym czasie jeden z punków przeskoczył bliżej swoich atakujących.

- Improvizujemy. – odpowiedział pełen adrenaliny Silverhand.

Strzelasz do dynamicznie zbliżającego się punka. [\(Przejdź do paragrafu 25\)](#)

Strzelasz do lekko wychylającego się dalszego punka. [\(Przejdź do paragrafu 26\)](#)

- Zaufam twojemu planu.

Mężczyźni skradają się. W połowie drogi słyszą:

- Ej chyba coś słyszałem. – mówi jeden z punków z smg. – Ty. Idź to sprawdzić.

- Chyba nici z twojego fantastycznego planu geniuszu – szepcze zdenerwowany Roker.

- Nie marudź tylko mi pomóż go ogłuszyć. – odpowiada stoicko spokojny media. Po tych słowach media łapie punka zakrywając mu usta i sprowadza delikwenta na ziemię. Johnny uderza swoją chromowaną ręką w głowę nieszczęśnika, ogłaszając go.

- Huh? – rzuca pod nosem się zdziwiony członek Icebrothers – Ej, nowy! Bez takich żartów. Wychodzisz natychmiast zza skrzynek albo tam podchodzę i sprzedaję ci lutę na mordę.

Strzelasz do zbliżającego się punka. ([Przejdź do paragrafu 34](#))

Zakradasz się dalej licząc na to, że nikt nie zauważy. ([Przejdź do paragrafu 33](#))

- Ja skupię się na tym bliżej, a ty zajmij się tym trzymającym się na dystans! – krzyczy Johnny do swojego kompana.

- Robi się! – odpowiada z zapalem Media i oddaje strzał do chowającego się punka.

- Czas zabłysnąć – myśli Johnny, podekscytowany przez możliwość zemsty.

Jeden z przeciwników podnosi głowę zza osłony, gdy Silverhand specjalnie oddaje chybiony strzał tuż przy niej. Zakapior widząc niecelny strzał, żwawo wybiega zza zasłony w celu ponownego skrócenia dystansu, gdy dostaje pociskami w kolana.

W tym samym czasie Thompson celnie trafia w głowę drugiego rzezimieszka. Od strony schodów słychać falę szybkich kroków, zapewne dużej grupy osób. – Zajmę się nimi! Ty wyciągnij z niego, gdzie zabrali Alt! – Krzyczy Media i chowa się za skrzynią ukrywającą go od ostrzału.

- A więc znowu się spotykamy. Uznałem, że nie zostawię tak wiernych fanów bez nagrody – Johnny zwrócił się do czerwonowłosego punka, leżącego bezbronnemu na ziemi, nawet nie próbując skryć sadystycznego uśmiechu wypełzającego mu na twarz.

Wyciągasz informacje z bezbronnego punka. [\(Przejdź do paragrafu 31\)](#)

Bez wahania oddajesz strzał w głowę, pozbawiając go życia. [\(Przejdź do paragrafu 32\)](#)

- Ja skupię się na bliższym punku! Ty zajmij się tym dalszym – krzyczy Johnny do swojego kompana.

- Niech Ci będzie, ale mam złe przeczucie. - odpowiada media i oddaje strzał do chowającego się za zasłoną przeciwnika.

Johnny i punk z tatuażami wymieniają się salwami strzałów bez efektów. W międzyczasie media postrzelił swojego punka w bark, lecz rana nie zdołała ograniczyć jego ruchów, co pozwoliło mu rzucić się na nieświadomego Silverhanda. Na szczęście partnerzy w tym samym momencie oddają celny strzał w głowę rzezimieszka, przez co Rocker zostaje jedynie lekko draśnięty. W tym samym czasie po schodach wbiegają pozostali punkowie.

Rzucasz granat na schody, a później próbujesz zrzucić ciało z siebie. ([Przejdź do paragrafu 27](#))

Zasłaniasz się ciałem i chowasz za skrzynią przed nadchodzącą grupą. ([Przejdź do paragrafu 28](#))

Explosion Ending

Nieuważny Johnny, zapomina o wybuchowych beczkach znajdujących się w całym budynku.

- KRETYNIE! Coś ty zrobił! - wykrzykuje media, lecz jego wypowiedź zostaje przzerwana przez głośny wybuch rozpoczynający się od jednej beczki.

Seria detonacji kończy się po minucie, lecz z bohaterów pozostał jedynie popiół. Eksplozja była na tyle potężna, że wywołała lekkie trzęsienia w całym Night City.

Chyba nikt się nie spodziewał, że historia wielkiej gwiazdy chrome-rocka zakończy się w tak wybuchowym stylu. Szkoda tylko, że nikt nie wiedział o zamieszanu muzyka w tę sprawę. Jedynie Rogue po kilku latach od zniknięcia swojej dawnej miłości, znajduje ślady wskazujące na winę Johnnego w całej tej sytuacji.

Grupa Samurai umiera, po próbach zastąpienia niezastąpionego Silverhanda, po kilku latach nie tak dobrej muzyki. Po wieści o śmierci Rockera, na pogrzeb bez ciała przychodzi tylko garstka najwierniejszych fanów.

Koniec.

Johnny używa całej swojej siły, aby podnieść ciało punka razem ze swoim i przesuwa się kilka metrów przed siebie. Po schowaniu się za skrzynią, z odrazą odrzuca naszprycowane pociskami ciało i oddaje celny strzał w jednego z rzezimieszków na schodach. W trakcie przemieszczania Thompson oddaje celny strzał w głowę dużego punka i rani jednego z mniejszych. Szanse chociaż nie są wyrównane, na pewno są lepsze niż te kilka sekund temu.

- Mamy jedną, jedyną opcję, żeby to przeżyć – stwierdza media – skok przez okno.

Skaczesz przez okno. [\(Przejdź do paragrafu 29\)](#)

Wbiegasz w grupę punków. [\(Przejdź do paragrafu 30\)](#)

Silverhand potakuje głową i obydwójce rzucają się do ucieczki przez okno. Na ich szczęście upadają na worki ze śmieciami, przez co wstają obolali, ale bez złamań. Mężczyźni rzucają się do ucieczki słysząc głosy przy oknie, z którego dopiero co desperacko wyskoczyli. Bez chwili namysłu wsiadają do samochodu gwiazdora i odjeżdżają z piskiem opon.

Po kilku minutach jazdy Thompson ogląda się za siebie i stwierdza – Chyba ich zgubiliśmy. Co teraz?

- Teraz, wracamy tam i próbujemy jeszcze raz. – odpowiada Roker.

- Pogrzało cię chłopcze? Będą gotowi na nas z posiłkami. To była nasza jedyna szansa. – odpowiada rozzłoszczony media. Po tych słowach nastaje minutowa cisza.

- Mam inny pomysł. – przerywa milczenie Johnny.

- Jaki tym razem? I oby był bardziej błyskotliwy niż poprzedni. – pyta partner.

- Czas wybrać się do kogoś, kto wisi mi przysługę – odpowiada.

Udaj się do starej znajomej. [\(Przejdź do paragrafu 51\)](#)

Bold death ending

Johnny nie odpowiadając na stwierdzenie partnera, wybiega na rzeźmieszków z salwą pocisków. Dwóch obrywa w głowy, lecz pozostali rekompensują to salwą w korpus Rockera.

Silverhand pada bez oddechu na ziemię. Media świadomy tego, co właśnie się wydarzyło, wyskakuje desperacko przez okno.

Świat obiegają zdjęcia martwego Johnny'ego Silverhanda, gwiazdy chrome-rockowej, zabitej przez prostych punków. Ciała nigdy nie znaleziono.

Grupa Samurai ostatecznie umiera po kilku nieudanych próbach wymienienia niezastąpionego Silverhanda.

Koniec.

Johnny zmiażdżył palce powalonego pod obcasem swojego buta – Gadaj, co wiesz. - warknął.

- Oof. – wykrzyknął z bólu punk. - Arasaka, to od nich mieliśmy zlecenie.

- Hm... Kto by się spodziewał, że ścierwa z Icebrothers wezmą zlecenie od Arasaki. – wybuchnął Johnny. – Gdzie ją zabrali? – zapytał, celując w krocze nieszczęśnika.

- Bóg mi świadkiem, nie mam pojęcia! Przyszli bezpośrednio tutaj, zabrali ją i zapłacili. Tyle wiem! Przysięgam! – zawył zapłakany punk – Jeszcze między sobą szeptali coś o Duszobójcy...

Po uzyskaniu wszystkich informacji Silverhand odstrzelił deptaną przez siebie wcześniej rękę, a następnie podbiegł do medii. Wszyscy gangsterzy, prócz jednego uciekającego w popłochu punka, upadli na ziemię martwi nim ucichła ostatnia salwa ze strony Thompsona. Partnerzy udali się z powrotem do samochodu, lawirując po drodze pomiędzy ciałami zaśmiecającymi posadzkę. Po chwili podróży media przerywał ciszę.

- To, co teraz? Nie damy radę we dwójkę zaatakować Arasaki, a nawet nie wiemy, gdzie dokładnie ją przetrzymują.

- Idealnie. Czas wybrać się do kogoś, kto wisi mi przysługę. – odpowiedział Johnny.

Udaj się do starej znajomej. [\(Przejdź do paragrafu 51\)](#)

- Następnym razem, zastanów się dwa razy na kogo bierzesz zlecenie. – powiedział Johnny celując w głowę punka.

- A nie czekaj, nie będzie następnego razu. - spuentował jednym celnym strzałem w skroń.

Po chwili stania nad ciepłym truchłem z cygarem w ustach Rocker przypomina sobie o sytuacji, w jakiej się znajduje i chowa się za tą samą skrzynią co media.

- Gratuluje Rockerze! Udało Ci się totalnie spieprzyć naszą misję. Teraz nie wiemy nic – wykrzykuje wściekły Thompson. Po krótkiej strzelaninie wszyscy gangsterzy, prócz jednego uciekającego w popłochu punka, upadli na ziemię martwi. Partnerzy udali się z powrotem do samochodu, lawirując po drodze pomiędzy ciałami zaśmiecającymi posadzkę. Po chwili podróży odzywał się media.

- To, co teraz w takim razie? Nic nie dowiedzieliśmy się od jedyne go źródła informacji, jakie znaliśmy. Jak sobie wyobrażasz znalezienie prawdziwych porywaczy?

- Mam inny pomysł. Czas wybrać się do kogoś, kto wisi mi przysługę. – odpowiedział.

Udaj się do starej znajomej. ([Przejdź do paragrafu 51](#))

Jakimś cudem punkowie nie zauważyli mężczyzn przez co udało się im spokojnie wejść do budynku. Wchodzili po schodach, kiedy stanęli twarzą w twarz z kilkoma punkami. Johnny na ten widok szybko wycelował do pierwszego z nich, oddając śmiertelny strzał. Dzięki cyberwszczepom punkowie ekspresowo zorientowali się co się stało i schowali się przed pozostałą serią pocisków.

- Co teraz narwańcu? – wykrzyknął media chowając się za najbliższą skrzynią.

W tym samym czasie jeden z punków przeskoczył bliżej swoich atakujących.

- Improvizujemy. – odpowiedział pełen adrenaliny Silverhand.

Strzelasz do dynamicznie zbliżającego się punka. ([Przejdź do paragrafu 25](#))

Strzelasz do lekko wychylającego się dalszego punka. ([Przejdź do paragrafu 26](#))

Johnny złapał za pistolet i oddał pojedynczy, acz skuteczny strzał w zbliżającego się przeciwnika. Pozostali bandyci powitali Rockera odwetową salwą strzałów. Media wykorzystał skupienie punków na jego partnerze, oddając celny strzał w głowę jednego z nich. Odgłosy strzałów przyciągnęły od strony schodów trzech kolejnych uzbrojonych po zęby oprawców. Jeden z nich wykorzystał swoje wszczepty do gwałtownego doskoczenia w kierunku dwójki najeźdźców, gdy pozostali przygotowywali się do strzelania z dystansu.

- Coś nie wypalił ten twój plan. – stwierdził Johnny.

- Jakbyś nie chodził tak głośno, to by pewnie wypalił. – odpowiedział poddenerwowany media.

- Mniejsza o to, zmienmy pozycję, bo za chwilę nas zamkną ze wszystkich stron. - dorzucił.

Silverhand bez zastanowienia zgodził się z pomysłem partnera. Podczas przemieszczania udało im się zranić kolejnego przeciwnika.

- Co teraz? – zapytał Thompson.

Skupiasz się na zestrzeleniu zbliżającego się punka, a Thompsonowi każesz strzelać do dwóch zaawansowanych punków. [\(Przejdź do paragrafu 39\)](#)

Skupiasz się na zestrzeleniu dalekich zaawansowanych punków, a Thompsonowi karzesz zestrzelić zbliżającego się punka. [\(Przejdź do paragrafu 35\)](#)

Skupiasz się z Thompsonem na zestrzeleniu podstawowo uzbrojonych punków, aby mieć mniej przeciwników dookoła. [\(Przejdź do paragrafu 38\)](#)

- Ja skupię się na tych z tyłu! Ty zdejmij tego najbliższego. – krzyknął Johnny do swojego kompana.

- Niech Ci będzie, ale mam złe przeczucie. - odpowiedział media, oddając strzał do chowającego się punka.

Johnny i punk z tatuażami wymienili się salwami strzałów bez efektów.

W międzyczasie media postrzelił swojego punka w bark, lecz rana nie zdołała ograniczyć jego ruchów, co pozwoliło mu rzucić się na nieświadomego Silverhanda. Na szczęście partnerzy w tym samym momencie oddali celne strzały w głowę rzezimieszka, przez co Rocker został jedynie lekko draśnięty. W tym samym czasie po schodach wbiegli pozostali punkowie.

Rzucasz granat do zbliżającej się grupy punków, a później próbujesz zrzucić ciało z siebie. ([Przejdź do paragrafu 27](#))

Zasłaniasz się ciałem i próbujesz zestrzelić grupę punków. ([Przejdź do paragrafu 36](#))

Johnny musiał użyć całej siły swojej chromowej ręki, aby podnieść ciało rzezimieszka z siebie. Drugą ręką złapał za pistolet, posyłając jednego z przeciwników na posadzkę. Media odstrzelił pozostałych dwóch wykorzystując ich skupienie na Silverhandzie. Niestety w tym samym czasie dobiegł ich huk z działa snajperskiego. Media padł na ziemię bez słowa. Wszystko rozgrywało się już tylko między Johnnym a dwoma oprawcami jego partnera. Wykorzystując okno, w którym snajper musiał przeładować, Johnny wybiegł z ciałem wcześniej zabitego punka i oddał celny strzał do zatatuowanego przeciwnika, jednocześnie skracając dystans do drugiego. Rocker odrzucił na bok ciało po czym odstrzelił obydwie ręce snajpera.

Bez wahania oddajesz strzał w głowę, pozbawiając punka życia. ([Przejdź do paragrafu 37\)](#)

- Czas na zapłatę – po tych słowach Rocker odstrzela głowę punka.

Na polu bitwy pozostał tylko on i ranny punk. Johnny z zimną krwią odbiera również jego życie.

Aby uhonorować poległego towarzysza bierze jego ciało i pochowuje je na polu bitwy.

Bez słowa odchodzi do swojego samochodu. Osoba, która dwukrotnie uratowała mu życie, poległa zaraz obok niego, a ten nie mógł nic z tym zrobić.

- Nic tu po mnie. Czas udać się po przysługę do kogoś mi bliskiego

Udaj się do starej znajomej. [\(Przejdź do paragrafu 51\)](#)

- Skupmy się na pierwszej grupie punków, bo inaczej nas otoczą. – nakazał Johnny.
- Niech Ci będzie, ale mam złe przeczucie. - odpowiedział media i na znak Rockera obydwój oddali po salwie strzałów do gangusów. Udało im się zabić dwóch z nich, lecz czerwono włosy punk zdołał rzucić się na Johnny'ego. Na szczęście udało mu się zestrzelić napastnika.

W tym samym czasie nastąpił huk z działa snajperskiego. Media, który próbował zestrzelić kolejnego punka, padł na ziemię bez słowa. Wszystko rozgrywało się już tylko między Johnnym a dwoma oprawcami jego partnera. Wykorzystując okno, w którym snajper musiał przeładować, Johnny wybiegł z ciałem wcześniej zabitego punka i oddał celny strzał do zatatuowanego przeciwnika, jednocześnie skracając dystans do drugiego. Rocker odrzucił na bok ciało po czym odstrzelił obydwie ręce snajpera.

Bez wahania oddajesz strzał w głowę, pozbawiając punka życia. [\(Przejdź do paragrafu 37\)](#)

- Ja skupię się na tych z tyłu! Ty zdejmij tego najbliższego. – krzyknął do swojego kompana Johnny.

- Zgoda. – odpowiedział media i oddał strzał do chowającego się w oddali punka.

- Czas zabłysnąć. – pomyślał Johnny, podekscytowany przez możliwość zemsty.

Punk podniósł głowę zza osłony, po tym, jak Silverhand specjalnie oddał niecelny strzał tuż przy niej. Zakapior widząc niecelny strzał, żwawo wybiegł zza zasłony w celu ponownego skrócenia dystansu, gdy dostał pociskami w kolana.

- Kontynuuj ogień krzyżowy. – wykrzykuje Johnny do swojego partnera, który mu kiwa na zgodę.

We dwójkę metodycznie odstrzelili prawie wszystkich punków, przy życiu pozostał już tylko czerwonołłosy punk, powoli wykrwawiający się na ziemi.

Wyciągasz informacje z bezbronnego punka i oszczędzasz go, torturując go w zamian
[\(Przejdź do paragrafu 40\)](#)

Bez wahania oddajesz strzał w głowę, pozbawiając punka życia. [\(Przejdź do paragrafu 41\)](#)

Johnny zmiażdżył palce powalonego pod obcasem swojego buta – Gadaj, co wiesz. - warknął. - Oof. – wykrzyknął z bólu punk. - Arasaka, to od nich mieliśmy zlecenie. - Hm... Kto by się spodziewał, że ścierwa z Icebrothers wezmą zlecenie od Arasaki. – wybuchnął Johnny. – Gdzie ją zabrali? – zapytał, celując w krocze nieszczęśnika. - Bóg mi świadkiem, nie mam pojęcia! Przyszli bezpośrednio tutaj, zabrali ją i zapłacili. Tyle wiem! Przysięgam! – zawył zapłakany punk – Jeszcze między sobą szeptali coś o Duszobójcy...

Po uzyskaniu wszystkich informacji Silverhand odstrzelił deptaną przez siebie wcześniej rękę, a następnie podbiegł do medii.

- Nic tu po nas, chłopcze. - powiedział Thompson.

Partnerzy udali się do samochodu, zostawiając po sobie jedynie stos ciał. Wsiadając do samochodu, nie zamienili ze sobą ani jednego słowa. Po chwili podróży odzywał się media.

- To, co teraz w takim razie? Nie damy radę we dwójkę zaatakować Arasaki, a nawet nie wiemy, gdzie dokładnie ją przetrzymują.

- Idealnie. Czas wybrać się do kogoś, kto wisi mi przysługę. – odpowiada Johnny.

Udaj się do starej znajomej. [\(Przejdź do paragrafu 51\)](#)

- Następnym razem, zastanów się dwa razy na kogo bierzesz zlecenie. – powiedział Johnny celując w głowę punka.

- A nie czekaj, nie będzie następnego razu. - spuentował jednym celnym strzałem w skroń.

Po chwili stania nad ciepłym truchłem z cygarem w ustach Rocker przypomina sobie o sytuacji, w jakiej się znajduje i chowa się za tą samą skrzynią co media.

- Gratuluje Rockerze! Udało Ci się totalnie spieprzyć naszą misję. Teraz nie wiemy nic – wykrzykuje wściekły Thompson. Po krótkiej strzelaninie wszyscy gangsterzy, prócz jednego uciekającego w popłochu punka, upadli na ziemię martwi. Partnerzy udali się z powrotem do samochodu, lawirując po drodze pomiędzy ciałami zaśmiecającymi posadzkę. Po chwili podróży odzywał się media.

- To, co teraz w takim razie? Nic nie dowiedzieliśmy się od jedyne go źródła informacji, jakie znaliśmy. Jak sobie wyobrażasz znalezienie prawdziwych porywaczy?

- Mam inny pomysł. Czas wybrać się do kogoś, kto wisi mi przysługę. – odpowiedział.

Udaj się do starej znajomej. [\(Przejdź do paragrafu 51\)](#)

Johnny postanowił, że nie obchodzi go plan jakiegoś reportera, złapał więc za pistolet i oddał pojedynczy, acz skuteczny strzał w zbliżającego się przeciwnika. Pozostali bandyci powitali Rockera odwetową salwą strzałów. Media wykorzystał skupienie punktów na jego partnerze, oddając celny strzał w głowę jednego z nich. Odgłosy strzałów przyciągnęły od strony schodów trzech kolejnych uzbrojonych po zęby oprawców. Jeden z nich wykorzystał swoje wszczepy do gwałtownego doskoczenia w kierunku dwójki najeźdźców, gdy pozostali przygotowywali się od strzelania z dystansu.

- No tak, po co komu plan, skoro można zacząć strzelać, gdzie popadnie – wykrzyknął rozzłoszczony media.

- Zrobimy to po mojemu, więc słuchaj uważnie... - rzucił do swojego partnera Silverhand.

Skupiasz się na zestrzeleniu zbliżającego się punka, a Thompsonowi karzesz strzelać do dwóch zaawansowanych punktów. ([Przejdź do paragrafu 39](#))

Skupiasz się na zestrzeleniu dalekich zaawansowanych punktów, a Thompsonowi karzesz zestrzelić zbliżającego się punka. ([Przejdź do paragrafu 35](#))

Skupiasz się z Thompsonem na zestrzeleniu podstawowo uzbrojonych punktów, aby mieć mniej przeciwników dookoła. ([Przejdź do paragrafu 38](#))

Dodaj +3 punkty do statystyki czasu

Johnny nie mógł zostawić punków bez konsekwencji, popędził swoim swym samochodem, nie zważając na prawa uliczne. Po dłuższej chwili dojechał do celu, zatrzymując się zaraz przed wejściem. Prawie od razu zauważyła go grupka miejscowych punków.

- A ty tu czego? Szukasz problemu? – jeden z punków podszedł bliżej.

- Tak się składa, że tak. – odpowiedział Rocker oddając celny strzał w głowę przeciwnika.

Pozostali złapali za bronie, a z budynku w oddali wybiegło trzech kolejnych rzezimieszków.

Johnny schował się za pobliską skrzynią po drodze eliminując jednego z punków. Zza swojej zasłony Rocker zauważył, błyskawicznie zbliżającego się do niego punka.

Strzelasz do wybuchowej beczki, którą przed chwilą nosili punkowie. [\(Przejdź do paragrafu 44\)](#)

Skupiasz się na dynamicznie zbliżającym się punku. [\(Przejdź do paragrafu 45\)](#)

Skupiasz się na dalekich punktach, ignorując zbliżającą się grupę. [\(Przejdź do paragrafu 46\)](#)

The Fool Ending

Pewny swojej decyzji Johnny, strzela do beczki po czym widzi gigantyczną eksplozję zbliżającą się do niego. Próbuje uciekać, ale bez skutecznie. Nie wiedział, że beczki te są silnymi chemikaliami, zdolnymi rozsadzić sporą część okolicy. Jedna eksplozja rozpoczyna drugą, a cały magazyn eksploduje.

Seria wybuchów kończy się po dopiero minucie, lecz z Rockera pozostał jedynie popiół. Wybuchy były na tyle potężne, że wywołały lekkie trzęsienia w całym Night City.

Chyba nikt nie spodziewał się, że historia wielkiej gwiazdy chrome-rockowej zakończy się w tak wybuchowym stylu. Szkoda tylko, że nikt nie wiedział o jego zniknięciu, a dowód o tym znalazła zaniepokojona Rogue po kilku latach nie słyszenia wiadomości o jej nieudanej miłości, poprzez śledzenie miejskiego monitoringu.

Grupa Samurai umiera po próbach zastąpienia niezastąpionego Silverhanda, po kilku latach nie tak dobrej muzyki. Po wieści o śmierci Rockera, na pogrzeb bez ciała przychodzi tylko garstka najwierniejszych fanów.

Koniec.

Widząc dynamikę z jaką porusza się punk, oddaje specjalnie niecelny strzał w okolicach jego głowy. Złodziej widząc niecelny strzał dynamicznie wybiega zza zasłony w celu ponownego skrócenia dystansu, gdy dostaje pociskami w kolana. W tym samym czasie dwóch punków widząc swoją przewagę liczebną szarżuje na Rockera, otrzymując przez to proste strzały w głowy. Nastąpiła chwilowa cisza. Przerażeni punkowie czekają na kolejny ruch gwiazdy chrome-rocka.

- Czego tu szukasz? – Pyta lekko wystraszone głosem jeden z punków
- Dobrze wiecie kogo szukam – odpowiada Silverhand

Słyszając wystraszone głos przeciwnika Johnny postanawia to wykorzystać.

Skracasz dystans pomiędzy tobą a bliskimi wystraszonymi punktami zachowując ostrożność. ([Przejdź do paragrafu 47](#))

Próbujesz negocjować. ([Przejdź do paragrafu 46](#))

Ah Yes, The Negotiator Ending

- Przyszedłem tutaj w poszukiwaniu mojej kobiety. Wiem, że ktoś w waszego gangu ją porwał – stwierdza Johnny.

- Może tak być – odpowiada z daleka punk – Co zamierzasz z tym zrobić?

- Zabije was wszystkich, a potem zabiorę ją z powrotem – odpowiada Silverhand.

- Możesz próbować. Tanio skóry nie sprzedamy – stwierdza jeden z punków.

Pewny siebie Johnny wychyla się zza zasłony w celu znalezienia najbliższego przeciwnika, gdy rozlega się huk karabinu snajperskiego. Gwiazda chrome-rocka pada na ziemię.

Świat obiegają zdjęcia martwego Johnnego Silverhanda, gwiazdy chrome-rockowej, zabitej przez prostych punków. Ciała nigdy nie znaleziono.

Grupa Samurai umiera po próbach zastąpienia niezastąpionego Silverhanda, po kilku latach nie tak dobrej muzyki.

Koniec.

Zwinnie i bezszelestnie Johnny skrada się za skrzyniami skracając dystans od swoich przeciwników. W celu wywołania zamieszania łapie za pobliską puszkę i rzuca nią w powietrze, kiedy rozlega się huk karabinu snajperskiego. Zaskoczony Johnny wykorzystuje okazję odstrzelając głowy schowanych wcześniej rzezimieszków jedna po drugiej. Pozostają najdalsi i najbardziej uzbrojeni jak się okazuje punkowie.

- Fajna zabawka – wykrzykuje do schowanych punków Silverhand – Chyba sobie ja zachowam.

- Po moim trupie – odpowiada zdenerwowany snajper.

- Skoro nalegasz – odpowiada cicho Johnny, po czym wybiega i od razu prześlizguje się po ziemi, tym samym prowokując kolejny nietrafiony strzał. Johnny wykorzystuje po raz kolejny czas na przeładowanie, skracając dystans do bezbronnego punka. Oddaje dwa celne strzały.

- Wróćmy do ciebie kolego – mówi Rocker do pozbawionego wcześniej kolan przeciwnika.

Wyciągasz informacje z bezbronnego punka i oszczędzasz go, torturując go w zamian.

[\(Przejdź do paragrafu 48\)](#)

Bez wahania oddajesz strzał w głowę, pozbawiając punka życia. [\(Przejdź do paragrafu 49\)](#)

Johnny depta palce jednej z rąk powalonego, a strzela do drugiej ręki. – Gadaj co wiesz

- Aaaaaa. – wykrzykuje z bólu czerwonowłosy punk - Arasaka, to od nich mieliśmy zlecenie

- Rany boskie! – wybucha Johnny. – Gdzie ją zabrali? – pyta celując w krocze nieszczęśnika

- Nie mamy pojęcia. Przyszli bezpośrednio tutaj, zabrali ją i zapłacili. Tyle wiem! Przysięgam!

– wykrzykuje rozplakany punk – Jeszcze coś szeptali o jakimś Duszobójcy

Z nerwów Silverhand odstrzela deptaną wcześniej rękę. – Nic tu po mnie – myśli, po czym oddala się do swojego samochodu zostawiając za sobą pełno ciał.

W trakcie drogi myśli – Dobrze, wiem już, że to Arasaka, ale gdzie dokładnie byliby w stanie ją przechowywać i jak miałbym ją od nich odzyskać samemu – Przerywa chwilą ciszy po czym stwierdza. – Nie wierzę, że to mówię, ale chyba czas wybrać się do kogoś, kto wisi mi przysługę.

Udajesz się do Rogue. [\(Przejdź do paragrafu 51\)](#)

Dodaj + 1 punkt do statystyki czasu

Johnny celując w głowę punka mówi – Następnym razem, dwa razy się zastanów na kogo bierzesz zlecenie – tym samym oddając celną salwę strzałów w głowę – A nie czekaj. Nie będzie następnego razu. Po chwili stania nad rozstrzelanym ciałem z cygarem w ustach, Rocker przypomina sobie, że nie dowiedział się, gdzie przechowują Alt. Tym samym marnuje kilka godzin na przeszukanie obiektu, lecz ukochanej ani śladu. Zrezygnowany udaje się z powrotem do samochodu.

- Szlak by to trafił. Johnny miał się kontrolować – stwierdza uderzając w kierownicę.

Rusza w drogę. W trakcie drogi myśli – Teraz nie mam pojęcia, gdzie ona może być. – Przerywa chwilą ciszy po czym stwierdza. – Nie wierzę, że to mówię, ale chyba czas wybrać się do kogoś, kto wisi mi przysługę.

Udajesz się do Rogue. [\(Przejdź do paragrafu 51\)](#)

Alone Death Ending

Johnny oddaje strzał w stronę chowających się przeciwników, lecz nieskutecznie. W tym czasie naskakuje na niego dynamiczny punk. Doświadczony po wojnach Rocker, szybko strzela w głowę napastnika, przez co jego ciało pada na niego. Silverhand zrzuca z siebie ciało, po czym próbuje zestrzelić grupę punków która się do niego zbliżyła. W tym samym czasie rozlega się huk karabinu snajperskiego. Gwiazda chrome-rocka pada na ziemię.

Świat obiegają zdjęcia martwego Johnnego Silverhanda, gwiazdy chrome-rockowej, zabitej przez prostych punków. Ciała nigdy nie znaleziono.

Grupa Samurai umiera po próbach zastąpienia niezastąpionego Silverhanda, po kilku latach nie tak dobrej muzyki.

Koniec.

Do tego zadania potrzeba najlepszych, a Johnny wie, gdzie ich znaleźć. Zmierza do Atlantis, miejsca, gdzie Korpoludki szukają szybkich freelancerskich zabójców, Mediasi i Runnerzy chcą wymienić się informacjami a Fixerzy z bronią, pancerzami i zleceniami na przemyt. Johnny wie, że znajdzie tam osobę, której aktualnie potrzebuje by móc odbić Alt.

Rockman wchodzi jak do siebie. To rzuca uwagę do jakiegoś starego znajomego, uśmiecha się do fana lub wysyła zimne spojrzenie sprawcy potencjalnych kłopotów i po niedługiej chwili stoi już przy boksie, w którym są Rogue i Santiago. Lustrzankowe oczy kobiety mierzą Silverhanda wzrokiem pełnym pragnienia i chęci jego śmierci.

- Potrzebuje twojej pomocy Rouge. -Rozpoczyna rozmowę muzyk.

- Idź do diabła. - Kobieta mówi chłodno z niechętną miną. Santiago siedzący po drugiej kładzie asekuracyjnie dłoń, na broni którą trzyma na swoich kolanach.

- Słuchaj, przykro mi, ale naprawdę. Nie byłoby mnie tutaj gdybym nie był zmuszony. - Rockman przyciąga wolne krzesło i siada przy ich boksie.

- Życie. - Odpowiada oschle Rouge,

- Jesteś mi coś winna. - Przypomniał jej ostrzej Johnny. - Za Chicago. - Pochyliła się mocniej na krześle. - Oczywiście nie za darmo, mam kasę.

- Ile? - W tym momencie do rozmowy dołącza się Santiago.

- Dwa razy tyle ile normalnie kasujecie. - Muzyk spogląda w stronę Nomada. Rouge jest wściekła widząc, że Santiago już rozważa tą propozycję, w końcu w jego świecie kasa jest na wysokim miejscu.

- Co to za akcja, że płacisz aż tyle? - W końcu pyta dalej piorunując wzrokiem mężczyznę.

Powiedz całą prawdę. [\(Przejdź do paragrafu 52\)](#)

Nie wdawaj się w szczegóły. [\(Przejdź do paragrafu 53\)](#)

+1 do statystyki czasu

- Chodzi o Arasake. Rozumiem, jeśli to dla was za trudne.

Rouge widzi jak po tych słowach źrenice Santiago się zwężają, w końcu na Ulicy wszyscy wiedzą, że jego ekipa jest najlepsza. To oczywiste, że Johnny go podpuszcza. Silverhand już domyśla się, jaki wygląda układ Nomad z Rogue. Jeśli Santiago zrezygnuje ze zlecenia, jutro dowie się o tym cała Ulica. A jeśli się zgodzi, Rogue będzie musiała go wesprzeć.

- W takim razie to zdecydowanie nie jest rozmowa na takie miejsce. musimy się przenieść. - Kobieta wstała a za nią dwójka mężczyzn. wyszli z baru. Dopiero gdy byli w bezpiecznym miejscu Rouge znów się odezwała.

- A teraz, szczegóły Johnny. Co chcesz od Arasaki? - Zakłada dłonie na piersi i patrzy surowo na muzyka.

- Potrzebuje was by wydostać Alt. - Silverhand opiera się o ścianę.

- Czego Arasaka chce od twojej dziewczyny?

- Jej umiejętności jako Netrunerki.

- Czyli poważna sprawa można powiedzieć. - Do rozmowy w końcu włącza się Santiago.

- Będzie cię to kosztować trzydzieści kafli, muzyku.

- Załatwione.

- Oraz idziesz z nami. - Dokańcza wyciągając rękę w stronę Johnnego ignorując wściekłe spojrzenie Rouge.

- Zgoda. - Johnny przystaje na propozycję. Podają sobie ręce by przybić umowę.

- Kto by pomyślał, że kiedyś będę ci pomagać ratować dziewczynę z łap Arasaki.-Rzuca z niezadowolaniem kobieta.

- Życie - Odpowiada Johnny cytując dziewczynę.

Opracowujecie plan. [\(Przejdź do paragrafu 54\)](#)

- Potrzebuję wyciągnąć kogoś. I nie będę ściemniać: z Arasaki... Zrozumiem, jeśli to dla was za trudne. - mówi Rockman.

Żrenice Santiago zwężają się. Na Ulicy wszyscy wiedzą, że jego ekipa jest najlepsza. Co ten chłop sobie myśli?! Nagle do Santiago dociera, że Johnny go podpuszcza. Silverhand domyśla się, jaki układ ma z Rogue. Jeśli Santiago zrezygnuje ze zlecenia, jutro dowie się o tym cała Ulica. A jeśli się zgodzi, Rogue będzie musiała go wesprzeć. Rogue ma rację – Silverhand jest draniem.

- Będzie cię to kosztować trzydzieści kafli, muzyku. - Nomada podbija stawkę.

- Załatwione.

- Oraz idziesz z nami. - Dokończa ignorując Rouge która próbuje go zabić spojrzeniem.

- Zgoda. - Johnny przystaje na układ, a dla Santiago w tym momencie sprawa zamienia się w robotę. Sięgają przez stół by podać sobie ręce.

- Nie jestem głupia. Coś ukrywasz- Nie mogła już nic więcej zrobić poza próbą wyciągnięcia więcej informacji od dawnego kumpla. - Pomogę tylko po to by spłacić mój dług.

Opracowujecie plan. [\(Przejdź do paragrafu 54\)](#)

- To nie jest pierwsza lepsza akcja, skoro w grę wchodzi Arasaka. - Stwierdza Santiago.
- Prawda nie możemy tak po prostu tam wejść. - Zgadza się Rouge, zamykając na chwilę oczy.
- Jest szansa, że można użyć kreta by nas wprowadził.

Po słowach Nomada muzyk jedynie mocniej zaciska pięść. W takich momentach zastanawiał się co jest gorsze: praca dla korporacji czy bycie przy tym wtykom. Na takich przykładach jedynie widać, jak ideały są przekładane ponad chęć przetrwania w tym mieście. Mimo wszystko uratowanie Alt jest ważniejsze niż honor, a kret mógłby bardzo ułatwić misję, która z góry ma bardzo małe szanse na powodzenie.

- Kret może być niebezpieczną opcją, jakie mamy inne? - Zastanawiała się Rouge
- Może netrunkerka, może załatwić nam bezpieczniejsze wejście. - Dodał po krótkiej chwili.

Netrunner wydaje się być również dobrą propozycją. W końcu w tych czasach nie ma udanej akcji bez dobrego runnera w drużynie. Równie dobrze Johnny będzie mógł się upewnić, gdzie dokładnie jest Alt.

- Cóż, trzeba będzie wymyślić jeszcze jakiś prawdziwy plan, ale wpierw musimy zdecydować po kogo idziemy... Czas może nie być naszym sprzymierzeńcem. - Rzuciła Rouge.
- Uważam, że lepszą opcją będzie... - Zaczął Johnny.

Wybieracie Netrunkerkę. ([Przejdź do paragrafu 55](#))

Wybieracie Kreta. ([Przejdź do paragrafu 56](#))

- Uważam, że lepszą opcją będzie Netrunerka. - Stwierdził Johnny na co reszta się zgodziła i razem ruszyli do jej siedziby.

Gdy w końcu dotarli na miejsce Santiago przywitał się ze znajomą.

- Czego potrzebujesz tym razem Santiago? - Spytała kobieta...

- Potrzebujemy pomocy przy odbiciu kogoś z łap Arasaki. - Przyznał mężczyzna.

- Więcej szczegółów? - Spojrzała na wszystkich a Johnny bez większych ogródek wyjaśnił wygląd sytuacji.

- W takim razie musi być w kompleksie biurowym Arasaki. - Stwierdziła Netrunerka

- Skąd ta pewność? - Spytał ją Silverhand.

- Jedynie główny budynek Arasaki może pomieścić serwery zdolne udźwignąć Duszebójcę. Albo tam, albo w Tokio. A Raczej nie sądzą, że stanowisz na tyle poważny problem by transportowali dziewczynę do Tokio. - Odpowiedziała spokojnie, a muzyk jedynie przewrócił oczami.

- Co oznacza, że musimy się wbić do siedziby głównej najbardziej paranoidealnej firmy ochroniarskiej. - Podsumowuje Santiago.- Ziom, ty to wiesz, gdzie najlepiej stracić swoją łaskę.

- Zamknij się, mam plan. - Johnny spogląda pytająco w stronę Rouge.

- Samurai zrobi koncert a my korzystając z zamieszania z twoją pomocą. - Spojrzała na Netrunerkę. - Dostaniemy się do środka.

- Ma to racje się udać. - Podsumował Santiago.

- W takim razie trzeba się do tego dobrze przygotować.

Przygotowujesz się do koncertu. [\(Przejdź do paragrafu 57\)](#)

Nie ma na to czasu, liczy się każda chwila. Ignorujesz przygotowania. [\(Przejdź do paragrafu 58\)](#)

- Uważam, że lepszą opcją będzie kret. - Stwierdził Johnny na co reszta się zgodziła i Santiago zorganizował spotkanie z kretem

Gdy spotkali się w bezpiecznym miejscu mężczyzna przywitał się z Nomadem. Miał mocny rosyjski akcent, a jego wyglądał wskazywał na przeciętnego korpo z ramienia Arasaki. Bez zbędnych uprzejmości grupa przeszła do konkretów.

- Co to za nagła sytuacja Santiago? Brzmiało dość poważnie. - Mężczyzna spojrzał na resztę.

- Bo jest. - wtrącił się Johnny.

- Co jest? - Facet odwrócił się do niego.

- Musimy wejść do Arasaki. - Rockman pośpiesznie wyjaśnił sytuację.

- Da się zrobić, ale to nie będzie takie proste, ale zacznijmy od początku. Wiecie gdzie dokładnie znajduje się twoja panna? - spojrzał pytająco w stronę Silverhanda.

Uznajesz, że zabrali ją do siedziby głównej w Tokio. [\(Przejdź do paragrafu 84\)](#)

Uznajesz, że zabrali ją do Arasaka Tower w Night City. [\(Przejdź do paragrafu 85\)](#)

+1 do statystyki czasu

Silverhand zakończył właśnie rozmowę z członkiem Samuraja, którego znalezienie zajęło mu najdłużej, uśmiechając się do samego siebie, wszyscy będą na miejscu i bardzo dobrze, bo Ulica już szumi w oczekiwaniu na szczegóły co do tego, gdzie i jak odbędzie się wielki koncert, który od kilku godzin zapowiadają jego ludzie. Teraz pozostało mu już tylko dać sygnał, a fani zaczął się zlewać na wyznaczone przez niego miejsce.

Większość dnia była już za nimi, jednak Johnny nie miał się czego wstydzić, udało im się zebrać naprawdę imponujący stos sprzętu: bomby, zegary, detonatory, karabin snajperski, granaty ogłuszające i odłamkowe, apteczka pełna dragów, amunicja i bojowy cyberdeck.

Rozpoczynasz próbę. [\(Przejdź do paragrafu 59\)](#)

Silverhand zakończył właśnie rozmowę z członkiem Samuraja, którego znalezienie zajęło mu najdłużej, uśmiechając się do samego siebie, wszyscy będą na miejscu i bardzo dobrze, bo Ulica już szumi w oczekiwaniu na szczegóły co do tego, gdzie i jak odbędzie się wielki koncert, który zapowiedział kilka godzin wcześniej. Teraz pozostało mu już tylko dać sygnał, a fani zaczął się zlewać na wyznaczone przez niego miejsce.

Połowa dnia była już za nimi, jednak Johnny nie miał się czego wstydzić, udało im się zebrać naprawdę imponujący stos sprzętu: bomby, minutniki, detonatory, karabin snajperski, granaty, amunicja i bojowy cyberdeck.

Rozpoczynasz próbę. [\(Przejdź do paragrafu 59\)](#)

Park Przemysłowy przed Arasaka Tower od kilku godzin wypełniał się ludźmi, rozpoczęło się niewinnie - garstką mężczyzn targających za sobą ciężkie torby i skrzynie, ale z każdą mijającą godziną tłum nabierał masy w coraz szybszym tempie, aż w końcu wkoło prowizorycznej sceny zgromadziło się ponad dziesięć tysięcy punków, gangsterów, ludzi pracy i wszelkich innych reprezentantów Ulicy z niecierpliwością wyczekujących, aż na deski wkroczy Samurai i zaserwuje im obiecaną dawkę hardcoru.

Zastępca szefa ochrony Arasaka Towers Seicho Harada znalazł się w potrzasku: wściekła gromada tuż na granicy terenu który znajdował się pod jego pieczęcią była wrogiem nie do tknięcia, Seicho miał za sobą zaledwie kilkunastu zbrojnych ludzi, a wewnątrz biurowca rozpoczynał się właśnie bankiet mający uczcić nadspodziewany wzrost wyników finansowych amerykańskiego skrzydła spółki, nie mógł więc on sobie pozwolić na gwałtowne ściągnięcie agentów operujących teraz na ulicach miasta, a tym bardziej na wezwanie NCPD - Arasaka była wszak uznawana powszechnie za największą firmę ochroniarską na świecie, takie okazanie słabości poskutkowałoby aferą na skalę globalną.

Harada zmrużył oczy, raz jeszcze skupiając wzrok na obiekcie swojej nienawiści, stojącym na środku sceny czarnowłosym mężczyźnie, którego głos zdawał się spajać całą tę zgraję w jeden pulsujący byt, kipiący nienawiścią i wykrzykujący jednocześnie niezliczone, antysystemowe hasła ukazujące frustrację uciemiężonego ludu Ulicy, wiedział on dobrze, że to właśnie ten Rockman jest odpowiedzialny za wszystkie jego dzisiejsze bóle, Seicho pragnął jego śmierci, lecz wiedział, że Silverhand był nietykalny, w tamtym momencie mógłby się równie dobrze znajdować w połowie drogi na Wielką Mgławicę Oriona.

Dajesz czadu. [\(Przejdź do paragrafu 61\)](#)

Park Przemysłowy przed Arasaka Tower od kilku godzin wypełniał się ludźmi, rozpoczęło się niewinnie - garstką mężczyzn targających za sobą ciężkie torby i skrzynie, ale z każdą mijającą godziną tłum nabierał masy w coraz szybszym tempie, aż w końcu wkoło prowizorycznej sceny zgromadziło się ponad sześć tysięcy punków z niecierpliwością wyczekujących, aż na deski wkroczy Samurai i zaserwuje im obiecaną dawkę hardcoru.

Zastępca szefa ochrony Arasaka Towers Seicho Harada znalazł się w potrzasku: wściekła gromada tuż na granicy terenu który znajdował się pod jego pieczęcią była wrogiem nie do tknięcia, Seicho miał za sobą zaledwie kilkunastu zbrojnych ludzi, a wewnątrz biurowca rozpoczynał się właśnie bankiet mający uczcić nadspodziewany wzrost wyników finansowych amerykańskiego skrzydła spółki, nie mógł więc on sobie pozwolić na gwałtowne ściągnięcie agentów operujących teraz na ulicach miasta, a tym bardziej na wezwanie NCPD - Arasaka była wszak uznawana powszechnie za największą firmę ochroniarską na świecie, takie okazanie słabości poskutkowałoby aferą na skalę globalną.

Harada zmrużył oczy, raz jeszcze skupiając wzrok na obiekcie swojej nienawiści, stojącym na środku sceny czarnowłosym mężczyźnie, którego głos zdawał się spajać całą tę zgraję w jeden pulsujący byt, kipiący nienawiścią i wykrzykujący jednocześnie niezliczone, antysystemowe hasła ukazujące frustrację uciemiężonego ludu Ulicy, wiedział on dobrze, że to właśnie ten Rockman jest odpowiedzialny za wszystkie jego dzisiejsze bolączki, Seicho pragnął jego śmierci, lecz wiedział, że Silverhand był nietykalny, poza jego zasięgiem, w tamtym momencie mógłby się równie dobrze znajdować w połowie drogi na Wielką Mgławicę Oriona.

Dajesz czadu. ([Przejdź do paragrafu 61](#))

Can you feel it

Can you touch it

Get ready cause here we go

My soul inserted with vital force

Won't spare what I'm hunting for

It's the animal in my blood

Wouldn't stop it even if I could

Johnny czuł się jak król wszechświata, tańczące światła, adrenalina, widownia, którą manipulował niczym strunami swojej gitary, to wszystko doprowadziłoby go do stanu absolutnej euforii, gdyby nie ciężar w żołądku, przypominający o tym, że już niedługo wyruszy na czele swojej własnej armii na samobójczą misję przeciwko znenawidzonej Arasace. Rockman odrzucił jednak czarne myśli, tu i teraz nic mu nie grozi, pierwszy korposzczur na tyle głupi, aby wystrzelić w jego kierunku, zostanie rozszarpany przez krwiożerczy tłum, zanim zdąży wyrecytować "Jestem wiernym sługą Arasaka Corporation Spółka z o.o.". Silverhand zeskoczył ze sceny i wkroczył w tłum fanów, który otoczył go jak wzburzony ocean falujący w rytm jego głosu.

Seed is sown—I'm chippin' in

Roll the bones—I'm chippin' in

Embed that code—I'm chippin' in

Mayhem flows

Not backing down, never backing down

Huk nagłego wystrzału przebija się ponad gitary Samuraja, jeden z korposów nie wytrzymał presji i nacisnął na spust tym samym spuszczaając ze smyczy hordę wściekłych punków. Johnny

zaklął w myślach, nie tak to miało wyglądać, to oni mieli oddać pierwszy strzał, ale teraz nie ma już czasu na wspomnianie dawnego planu, Ulica biegnie na starcie z Arasaką.

Wykrzykujesz “Śmierć Korporacjom”. [\(Przejdź do paragrafu 62\)](#)

Skowyczący niczym bestia o stu głowach tłum przebił się przez prowizoryczne zasłony, traturząc wszystko i wszystkich na swej drodze. Seicho wycofał się wraz z pozostałą częścią swojego oddziału za główne drzwi budynku, które następnie zaryglował w desperackiej próbie uzyskania choćby chwili na wymyślenie planu, który nie skończyłby się jego śmiercią, jedyną nadzieją mogłaby być dla niego ucieczka, lecz on prędzej sam strzeliłby sobie między uszy niż opuściłby powierzony mu posterunek.

Arasaka chętnie się pancernymi drzwiami swojej produkcji, ale nawet ich najnowsze osiągnięcie w tej dziedzinie nie było gotowe oprzeć się kilkudziesięciu tonom obitych w chrom punktów szarżujących na nie z uporem maniaka któremu nadmiar wszczepów przepalił już ostatnie styki, to też strażnicy w holu głównym ledwie zdążyli obrać pozycje strzeleckie, nim zawiasy puściły, a metalowe wrota wystrzeliły z framugi niczym korek jednego z szampanów, właśnie rozlewanych do kieliszków niczego nieświadomych ważniaków świętujących kilkanaście pięter nad nimi.

Resztką optymizmu opuściła Seicho zanim to jeszcze pierwsza zużyta łuska z jego giwery uderzyła o marmurową posadzkę, jego cybernetyczne oczy o kolorze morskich głębin wyrażały już tylko jedno pragnienie - wymierzyć sprawiedliwość na prowodyrze całej tej bandy.

Ławica fanów wypłuła Johnnego na samym środku pomieszczenia, kilka metrów przed ostentacyjnie długim biurkiem recepcji wykonanym z czarnej skały. Silverhand rozglądał się wkoło jednocześnie aktywując optykę Kiroshi, gdy ujrzał parę nienawistnych mu oczu w akompaniamencie równie wymownej lufy karabinu wycelowanego w jego korpus, mężczyzna stojący przed nim wyraźnie chciał tylko jednego i nie wydawał się na skłonnego do polemiki.

Sięgasz po broń i usuwasz się z linii ognia. [\(Przejdź do paragrafu 63\)](#)

Wykonujesz krok w tył, po czym kryjesz się w tłumie. [\(Przejdź do paragrafu 64\)](#)

Srebrna ręka Silverhanda rzuciła się do rękojeści jego pistoletu, tułów ustawił się bokiem do nadlatujących kul, a nogi posłały go w bok jednym, odruchowym susem. Kobieta niefortunnie do niedawna stojąca za nim upadała na podłogę, gdy on podnosił swoją broń w kierunku korposa, kalkulując jednocześnie trajektorię strzału. Następnie w holu rozbrzmiały dwa kluczowe dźwięki metalu, pierwszy - dźwięk pocisku penetrującego Superchromowe ramię Rockmana, a zaraz po nim dźwięk wystrzału z Maloriana, który posłał ołów o wysokim kalibrze prosto w obojczyk Seicho, miażdżąc kości i zsyłając szefa ochrony na kolana. Silverhand skrócił dystans między sobą, a biurkiem, a następnie się za nim schował, planując jak dopaść przeciwnika znajdującego się po drugiej stronie ich wspólnej zasłony.

(Johnny Otrzymał - "Ranna Ręka")

Przeturlałeś się po blacie, lądując po drugiej stronie. [\(Przejdź do paragrafu 65\)](#)

Zaczynasz strzelać na oślep w blat wiedząc, że w końcu trafisz. [\(Przejdź do paragrafu 66\)](#)

Robisz nic. Thompson wystrzelił w jego kierunku zanim ten mógł się zastanowić.

(Wymaga - "Pomoc Medii") [\(Przejdź do paragrafu 67\)](#)

Silverhand wycofał się w objęcia wiernej watahy, która nawet w swym szale uważała, aby nie poturbować swojego czempiona. Fani rocka chromatycznego świetnie sprawdzili się w roli mięsnej tarczy, otaczając go egidą własnych ciał, pozwalając mu tym, na wyciągnięcie swojej ukochanej broni i na bezpieczne przemknięcie aż pod sam blat recepcji, poprzez slalom między upadającymi ciałami swoich adoratorów. Johnny wiedział, że gdzieś tam, zaledwie kilka metrów od niego, po drugiej stronie tego mebla znajduje się jego przeciwnik, wierny pies Arasaki który stoi pomiędzy nim, a Alt.

Przeturlałeś się po blacie, lądując po drugiej stronie [\(Przejdź do paragrafu 65\)](#)

Zaczynasz strzelać na oślep w blat wiedząc, że w końcu trafisz. [\(Przejdź do paragrafu 66\)](#)

Johnny popisując się swoimi zdolnościami akrobatycznymi przeskoczył przez blat lądując twarzą w twarz ze skulonym za zasłoną Seicho Haradą. Mężczyźni zaczęli do siebie mierzyć w tym samym momencie, lecz poręczność i masa Maloriana wygrała z pojemnością i stabilnością karabinu w rękach Seicho, którego szkarłatna krew rozlewająca się po posadzce jednoznacznie rozstrzygnęła kto został zwycięzcą tego pojedynku.

Nie był to jednak jeszcze czas na triumfy, gdyż Silverhand usłyszał za sobą dźwięki upuszczanego magazynka.

Johnny odwrócił się w kierunku nowego niebezpieczeństwa

Posyłasz kolejnego napastnika na drugą stronę bez mrugnięcia okiem. (Wymagany brak “Ranna Ręka”) ([Przejdź do paragrafu 68](#))

Próbujesz podnieść rękę, lecz twoja ręka nawala w najgorszym momencie. (Wymagana “Ranna Ręka”) ([Przejdź do paragrafu 69](#))

Specjalnie stworzone w tym celu ramie Silverhanda z łatwością zamortyzowało odrzuty wywołane każdym z wystrzałów jego podręcznego działu, którego pociski systematycznie dziurawiły kamienną osłonę, rozpryskując przy tym fragmenty czarnego marmuru we wszystkich kierunkach. Dopiero dźwięk pustej komory Maloriana przekonał Rockmana o dostatecznej skrupulatności jego agresji i skłonił go do spojrzenia ponad blatem na drugą stronę lady.

Szkarłatne plamy krwi, które wypłynęły ze zmasakrowanych ciał zlały się w jedną, pośmiertnie łącząc ze sobą dwóch niespełnionych korporacyjnych żołnierzy w groteskowym obrazie, który gwałtownie pobudził synapsy muzyka do kreatywnej pracy. Johnny nie mógł się jednak przewlekle napawać swoją wiktoria, czas na sklejanie zwrotek znajdzie dopiero po tym, gdy nakopie Arasace.

Silverhand odwrócił wzrok od swojego najnowszego, awangardowego malowidła rozpościerającego się na posadce tuż przed nim, zamiast tego skupiając się na Rogue, która wybiegła kilka dobrych metrów przed front punkrockowej armii i właśnie popychała ich plan do następnego stadium. Bomby, w windach które podłożyła pędziły już na swoje niezapowiedziane konsultacje z korporacyjnymi znakomitościami, Johnny musiał zatem jak najszybciej dostać się na szóste piętro.

Rzucasz się w stronę klatki schodowej. [\(Przejdź do paragrafu 70\)](#)

Thompson oparł kolbę karabinu szturmowego FN-RA1 o biodro, jednocześnie przesuwając swoją dłoń na drugi spust. Granat przeleciał długim łobem nad głową Silverhanda lądując za kontuarem z ogłuszającą eksplozją, która pozostawiła z kryjących się za nim ochroniarzy jedynie zwęglone strzepy. Silverhand podniósł się na proste nogi pomimo dudnienia w uszach i niepoświęcając nawet sekundy na spojrzenie w kierunku spalonych zwłok, zwrócił całą swoją uwagę na Rogue, która właśnie wybiegła kilka dobrych metrów przed front punkrockowej armii i właśnie popychała ich plan do następnego stadium. Bomby, w windach które podłożyła pędziły już na swoje niezapowiedziane konsultacje z korporacyjnymi znakomitościami, Johnny musiał zatem jak najszybciej dostać się na szóste piętro.

Rzucasz się w stronę klatki schodowej. [\(Przejdź do paragrafu 70\)](#)

Dłoń korposa była dopiero w połowie drogi do pasa z magazynkami, gdy jego głowa została bezpardonowo i bezpowrotnie oddzielona od reszty ciała. Johnny uśmiechnął się półgębkiem, dumny z manewru, który z pozoru, miał prawo zadziałać tylko na planie filmu akcji. Rockman podniósł się z kolan, ponownie odwracając się plecami do wyważonych drzwi wejściowych skupiając przy tym swoją uwagę na scenerii rozpościerającej się tuż przed nim. Rogue wybiegła kilka dobrych metrów przed front punkrockowej armii i właśnie popychała ich plan do następnego stadium. Bomby, w windach które podłożyła pędziły już na swoje niezapowiedziane konsultacje z korporacyjnymi znakomitościami, Johnny musiał zatem jak najszybciej dostać się na szóste piętro.

Rzucasz się w stronę klatki schodowej. ([Przejdź do paragrafu 70](#))

Ręka Johnnego powędrowała w kierunku głowy korposa lecz jej wzniesienie zostało przedwcześnie zatrzymane przez uszkodzony staw, który zaprotestował z jękiem i utkwiał w miejscu. Rockman uderzył z całej siły w uszkodzone ramię swoją drugą ręką, lecz poskutkowało to tylko krwią na knykciach, spróbował on więc podnieść się z kolan, aby w ten sposób umieścić ochroniarza na celowniku, jednak było już na to za późno, jego niedoszła ofiara zdążyła już przeładować swój karabin i z radością posłała frontmana Samuraja na marmurowy parkiet celną serią w klatkę piersiową. Silverhand upadł na plecy, wiedział, że to już koniec, lecz jego twarz przyozdabiał w tamtym momencie uśmiech wywołany krzykami jego zabójcy, którego wściekła rzesza fanów rozrywała właśnie na podstawowe elementy składowe ludzkiej i mechanicznej anatomii niczym stado wygłodniałych wron uczujących na porzuconej padlinie.

Johnny Silverhand zginął w taki sposób w jaki od dawna marzył, plując w twarz korporacją do ostatnich kropli swojej krwi.

Zginałeś. Spróbuj ponownie.

Silverhand przeskakiwał między półpiętami z chyżością godną kozicy górskiej, spirala schodów została zaprojektowana tak aby, zapępiała jak największą osłonę strzelcom znajdującym się powyżej swoich celów, co oznaczało, że każda kolejna sekunda spędzona na niej oznaczała ryzyko znalezienia się pod ołowianą ulewą. Dźwięki kilku par okutych butów zbiegających po schodach tuż nad nim doprowadziły do przedwczesnego stopu wspinaczki Rockmana pomiędzy czwartym a piątym piętem. Jedyna droga między nim a Alt została odcięta.

Przygotowujesz się do starcia. ([Przejdź do paragrafu 71](#))

Wycofujesz się na poprzednie piętro i ukrywasz się w korytarzu. ([Przejdź do paragrafu 72](#))

Planujesz swoje następne posunięcie, gdy zza twoich pleców wylania się Santiago. (Wymaga “Przygotowania. Koncert”) ([Przejdź do paragrafu 73](#))

Nogi w lekkim rozkroku, Malorian wycelowany w ich stronę - takim widokiem Johnny przywitał nadciągających z góry przeciwników. Żołnierze Arasaki z początku nie wiedzieli jeszcze co na nich czeka, przewaga liczebna, dogodny rozkład terenu i ciężar karabinów w dłoniach, spowodował, że zlekceważyli samotnego przeciwnika. Silverhand nie dał im czasu na wyciągnięcie wniosków z tego błędu, na tak krótkim dystansie stalowe półsiany nie mogły się mierzyć z penetracją jego broni o czym na własnej skórze przekonali się żołnierze którzy postanowili użyć ich jako osłon. Trzech ochroniarzy padło prawie od razu, czwarty zdołał nawet wycelować w kierunku muzyka zanim ten odstrzelił mu trzy czwarte twarzy, dopiero piąty zdołał pociągnąć za spust, raniąc nogę Silverhanda nim ten odprawił do zaświatów również i jego. Johnny zaklął z bólu, a następnie splunął między nogi, dwie kule w udzie nie powstrzymają go przed dotarciem na szczyt tej przeklętej wieży.

(Otrzymujesz - "Ranna Noga")

Dotarłeś na szóste piętro. [\(Przejdź do paragrafu 74\)](#)

Silverhand zawrócił na poprzednie piętro, uderzeniem kolby pistoletu wyważył klamkę drzwi prowadzących w głąb korytarza, przez które następnie wkroczył chowając się zaraz po drugiej ich stronie. Po kilku sekundach Johnny usłyszał kroki grupy osób zbiegających na spotkanie tłumu, który rozlał się po trzech pierwszych piętrach oraz jeden zestaw stóp w wojskowym obuwiu zbliżających się w jego stronę. Szczęśliwa gwiazda tego korposa musiała świecić gdzieś na nieboskłonie hen nad nim, gdyż ten jedynie obrzucił korytarz szybkim spojrzeniem, po czym wycofał się na klatkę, nigdy nie spoglądając w kierunku celującego w jego skroń Johnnego Silverhanda. Korporacyjna gnida dostała swoją szansę, którą zapewne zaprzepaściła szarżując na wroga gdzieś na dole, Silverhand mógł już zatem bez większych komplikacji kontynuować swoją wędrówkę na szczyt.

Dotarłeś na szóste piętro. [\(Przejdź do paragrafu 74\)](#)

Rosły Nomad wyskoczył przed Rockmana i na pozór bez zastanowienia potraktował nadbiegających z góry żołnierzy granatem błyskowym, po czym wraz ze swoją strzelbą przeszedł do systematycznej ich eliminacji. Silverhand otrząsnął się z efektów eksplozji w samą porę, aby ustrzelić ostatniego z nieprzyjaciół, posyłając ciało nieboszczyka kilka metrów w tył, siłą uderzenia niesionego z lufy jego Maloriana. Dwójka pozostałych przy życiu mężczyzn kiwnęła na siebie porozumiewawczo i wyruszyła ramie w ramie na kolejne piętra.

Dotarłeś na szóste piętro. [\(Przejdź do paragrafu 74\)](#)

Droga do wind stała otworem, na szóstym piętrze nie znajdowało się nic wartego ochrony w sytuacji takiej jak ta. Metalowe drzwi do poddają się nie bez oporu, ujawniając kryjący się za nimi szyb wraz z sufitem znajdujący się w nim windy. Od tego momentu plan był już prosty: wjechać na sam szczyt kompleksu na dachu windy, odnaleźć Alt, a następnie zwiewać z tego miejsca zanim zaroi się tu NCPD i agentów Arasaki. Johnny zeskoczył w dół po czym zajął swoje miejsce koło silnika windy. "Ostatnia prosta" - Pomyślał, celując pistoletem wysoko nad siebie, gotowy by odstrzelić każdego kto będzie na tyle inteligentny, aby odgadnąć ich plan, lecz na tyle głupi by spróbować stanąć im na drodze.

Wznosisz się do góry. [\(Przejdź do paragrafu 75\)](#)

Rogue monitorowała zegary. Pierwsza eksplodowała bomba w windzie na dziesiątym piętrze niszcząc znajdujące się na nim serwery oraz uruchamiając specjalny system gaszący pożary elektryczne, który wypełnia wszystkie pomieszczenia gęstą pianą. Druga eksplozja miała miejsce na szesnastym piętrze tam, gdzie mieściły się pokoje ochrony, wybuch odciął dostęp do kamer, a wstrząs, który mu towarzyszył aktywował zabezpieczenia antywłamaniowe zbrojowni co odcięło korposów od jakichkolwiek uzupełnień. Ostatnia bomba detonowała na piętrze osiemnastym, jej rola była głównie symboliczna, Rogue nie zakładała, że którykolwiek ze znamienitszych dygnitarzy Arasaki których biura znajdowały się na tamtym piętrze będzie jeszcze w nich przesiadywał. Drzwi windy otwierają się, gdy ta dociera do dwudziestego piętra, wszyscy na dachu windy podnoszą się z przykucu.

Otwierasz drzwi na ostatnie piętro. [\(Przejdź do paragrafu 76\)](#)

Drużyna Silverhanda dokonała sprawnego rekonesansu piętra, niszcząc w jego trakcie kilka automatycznych wieżyczek strzelniczych oraz rozbijając wszystkie pułapki którymi nafaszerowane były korytarze. Johnny skręcił w jeden z korytarzy który jak miał nadzieję doprowadzi go w końcu do Alt, gdy nagle zza rogu wyskoczył wielki jak trzydrzwiowa szafa mężczyzna w szykownym garniturze. Mechaniczna ręka chwyciła go za gardło i rzuciła nim kilka metrów w kąt pomieszczenia. Silverhand jeszcze w locie chwycił za swojego Maloriana, lecz broń wypadła mu z ręki, gdy z impetem uderzył w metalową ścianę. Cerber musiał mieć w sobie dobre kilkadziesiąt tysięcy w wszczepach, sądząc po zwinności z jaką unikał pocisków, którymi zasypali go towarzysze Johnnego, jednak nawet wszczepy z najwyższej półki nie ochronią cię przed zupełnie niemetaforyczną ścianą ołowiu z którą przyszło mu się mierzyć. Drab ostatnim, desperackim ruchem rzuca w ich stronę granatem, ładunek turla się po posadzce, cudem prześlizguje się pomiędzy nogami Rogue i zatrzymuje się niebezpiecznie blisko Johnnego.

Odkakujesz na bok.(Wymaga braku: “Ranna Noga” i “Ranna Ręka”) ([Przejdź do paragrafu 77](#))

Próbujesz się doczołgać. (Wymaga jednego z: “Ranna Noga” lub “Ranna Ręka”) ([Przejdź do paragrafu 78](#))

Jesteś bezsilny. Leżysz w bezruchu czekając na swój koniec. (Wymaga: “Ranna Noga”i “Ranna Ręka”) ([Przejdź do paragrafu 79](#))

Granat eksplodował snopem iskier, posyłając we wszystkich kierunkach niebieskie błyskawice. W miejscu, gdzie wcześniej leżał Johnny zebrała się kałuża ciekłego metalu ze stopionych ścian i posadzki. Silverhand przeskakuje nad pogorzeliskiem i razem z resztą dociera do jedynych drzwi w korytarzu, którego bronił osiłek. Grube podwójne drzwi stojące przed nimi nie były może konkurencją dla tych które strzegły głównego wejścia, ale oni nie mieli już do dyspozycji kilkudziesięciu tysięcy wściekłych kończyn, którymi mogli by je otworzyć, na ich szczęście pozostał im jeszcze jeden ładunek plastyczny.

Wciskasz guzik detonatora. ([Przejdź do paragrafu 80](#))

Wciskasz guzik detonatora. (Wymagane minimum 10 punktów czasu) ([Przejdź do paragrafu 87](#))

Silverhand zdołał pomimo braku sprawności we wszystkich kończynach odczołgać się od epicentrum eksplozji, nie zdołał jednak uciec od serii niebieskich błyskawic która uderzyła go w plecy. Rockman poczuł jak życie zaczęło uciekać z niego wszystkimi otworami, tracił czucie w kończynach, nie mógł złapać oddechu, a świat przed jego oczami zanikał już w ciemności. Rogue przewróciła go na plecy, Johnny widział, że jej usta się poruszały, lecz słyszał już tylko głucho dudnienie. Rogue uderzyła go tyłem ręki w drętwiejącą facjatę, a gdy on nie odpowiedział, powtórzyła cios krzycząc mu coś w twarz.

Czujesz palenie w sercu. (Wymaga “Przygotowania: Koncert”) [\(Przejdź do paragrafu 81\)](#)

Przestajesz czuć cokolwiek. [\(Przejdź do paragrafu 82\)](#)

Johnny rzucił ostatnie spojrzenie w kierunku swoich kompanów, po czym opuścił powieki w oczekiwaniu na wybuch. Eksplozja pozostawiła z króla estrady jedynie małe fragmenty zwęglonego mięsa i na wpół stopioną rękę pokrytą super chromem.

Johnny Silverhand nigdy nie poznał dalszego losu Alt, wbiegł w samo serce groty znienawidzonej przez siebie bestii, poświęcając swoje życie w nadziei na uratowanie jej życia.

Jego historia został być może kolejną miejską legendą i inspiracją wielu nowych utworów, a może po prostu zaginęła gdzieś w jednej ze ślepych uliczek Night City, tak jak wiele innych przed nią.

Zginąłeś. Spróbuj ponownie.

Eksplozja wysadziła drzwi, trzęsąc całym piętrem i wypełniając korytarz oraz pokój po drugiej stronie jasno żółtą kulą ognia. Johnny wbiegł do środka, ignorując wszystko wokół, łącznie z podnoszącym się z ziemi korposem i pozostawiając go do dyspozycji reszcie swojej grupy. Silverhand skierował się bezpośrednio do kanapy, na której leżała blondwłosa kobieta. Johnny patrzył się z nadzieją na jej twarz, chwytając ją za nadgarstek. Serce Alt ciągle bije, wolnym rytmem, lecz Silverhand wie gdzieś w głębi, że jej ciało jest już puste, pozbawione duszy. Johnny Silverhand podnosi wzrok na korposa, któryś z jego towarzyszy coś właśnie do niego powiedział, lecz jego nie obchodziło już nic. Kto? Co? - bez znaczenia. Silverhand podnosi lufę, ustawia celownik Kiroshi na głowie mężczyzny z logo Araski na piersi...

Pociągasz za spust. [\(Przejdź do paragrafu 83\)](#)

Pociągasz za spust. [\(Przejdź do paragrafu 83\)](#)

Pociągasz za spust. [\(Przejdź do paragrafu 83\)](#)

Johnny poderwał się z ziemi niczym wyciągnięty z topieli, strzykawka z adrenaliną dalej zwisała z pomiędzy jego żeber. Rockman stanął na trzęsących się nogach, wyciągnął z siebie igłę, skinął w stronę Rogue.

W miejscu, w którym upadł wcześniej leżał Johnny zebrala się kałuża ciekłego metalu ze stopionych ścian i posadzki. Silverhand przechodzi chwiejnym krokiem nad pogorzeliskiem i razem z resztą dociera do jedynych drzwi w korytarzu, którego bronił osilek. Grube podwójne drzwi stojące przed nimi nie były może konkurencją dla tych które strzegły głównego wejścia, ale oni nie mieli już do dyspozycji kilkudziesięciu tysięcy wściekłych kończyn, którymi mogli by je otworzyć, na ich szczęście pozostał im jeszcze jeden ładunek plastyczny.

Wciskasz guzik detonatora. [\(Przejdź do paragrafu 80\)](#)

Silverhand po raz ostatni spojrział w szare oczy Rogue, chwytając ją za rękę w geście podziękowania. Mrok kompletnie przesłonił jego wizję.

Johnny Silverhand nigdy nie poznał dalszego losu Alt, wbiegł w samo serce groty znienawidzonej przez siebie bestii, poświęcając swoje życie w nadziei na uratowanie jej życia.

Jego historia został być może kolejną miejską legendą i inspiracją wielu nowych utworów, a może po prostu zaginęła gdzieś w jednej ze ślepych uliczek Night City, tak jak wiele innych przed nią.

Zginąłeś. Spróbuj ponownie.

Cannon Ending

Silverhand opuścił Arasaka Tower niosąc ciało Alt na swych ramionach.

To jeszcze nie jest koniec, Arasaka musi zapłacić.

Gratulacje, Ukończyłeś grę.

-Musieli zabrać ją do Tokio. W końcu tam nikt im nie przeszkodzi i mają tam najlepszy sprzęt.

- Odpowiada pewny siebie muzyk.

Wszyscy patrzą na niego pytająco. Choć wydaje się być to najbardziej absurdałna odpowiedź, po paranoidealnych ruchach Arasaki można się spodziewać wszystkiego. Kompani próbowali przekonać Johnnego, że lepiej najpierw sprawdzić czy jego teoria jest prawdziwa, ale ten jest całkowicie pewien swoich racji.

-Niestety w tym wam nie pomogę. Moje znajomości nie sięgają aż do Japonii, ale spróbuję zrobić co w mojej mocy. - odpowiada Korpo załamując ręce.

Plan jest prosty: jak najszybciej dostać się do Tokyo i zaatakować siedzibę główną Arasaki. Roker już rozmyśla jak ogłosić trasę koncertową Samuraja do Japonii, tak aby jak najbardziej pomóc sobie przy napadzie na firmę oraz odbiciu Alt z jej rąk.

- Ziom, trzeba to powiedzieć, ty to wiesz, gdzie najlepiej stracić swoją łaskę. - skomentował Santiago patrząc na muzyka.

To będzie największa akcja jaką widział świat.

[Przejdź do paragrafu 86](#)

- Ziom, trzeba to powiedzieć, ty to wiesz, gdzie najlepiej stracić swoją łaskę. - skomentował Santiago patrząc na muzyka
- Zamknij się - przerywa mu Rogue. - Mam plan.
- Jaki? - Spojrzał na nią Johnny.
- Samurai zrobi koncert a my korzystając z zamieszania z twoją pomocą. - Spojrzała na kreta.
- Dostaniemy się do środka.
- Ma to racje się udać. - Podsumował Santiago.
- W takim razie trzeba się do tego dobrze przygotować.

Przygotowujesz się do koncertu. ([Przejdź do paragrafu 57](#))

Nie ma na to czasu, liczy się każda chwila. Ignorujesz przygotowania. ([Przejdź do paragrafu 58](#))

Japan Ending

Program przerywają nagłe wiadomości ze świata. Prezenter z całkowitą powagą opowiada o wydarzeniach z Japonii

-Z ostatniej chwili: Główna siedziba przedsiębiorstwa zajmującego się bezpieczeństwem zaatakowana przez amerykańskich terrorystów! Podczas jednego z występów zespołu Samuraj w Tokio zostało wystrzelonych parę pocisków rakietowych w budynek główny Arasaki. Bez wątpienia jest to tragedia oraz porażka dla firmy zajmującej się bezpieczeństwem. - szybki raport zostaje przerwany przez kolejną informację. Zaskoczony reporter ponownie wypowiada znajomą kwestię.

-Z ostatniej chwili! Arasaka Tower znajdująca się w Night City również została zaatakowana, tym razem od wewnątrz. Z doniesień wynika, że systemy bezpieczeństwa oraz serwery firmy zostały całkowicie przejęte przez nieznaną jednostkę. Policja zaczyna badać sprawę, choć są teorie, że wydarzenia z Japonii oraz z USA są ze sobą powiązane.

Koniec.

Eksplozja wysadziła drzwi, trzęsąc całym piętrem i wypełniając korytarz oraz pokój po drugiej stronie jasno żółtą kulą ognia. Johnny wbiegł do środka, ignorując wszystko wokół, łącznie z podnoszącym się z ziemi korposem i pozostawiając go do dyspozycji reszcie swojej grupy.

Pośrodku pokoju dostrzega kobietę, za którą tu przyszedł, całą i zdrową. Trzyma się tylko za obolałą głowę. Mała cena w porównaniu do tego, że mogła już nie wrócić do ciała, gdyby wybuch miał miejsce kilka minut wcześniej.

To co mówił Thompson było prawdą, jest diabelnie dobrą runnerką, skoro udało się jej w pojedynkę zrównać z ziemią serwery Arasaki i skierować ulepszoną duszobójcę przeciw korporacji. Wszystko się powiodło, a Johnny wziął pod ramię Alt, aby wydostać się z tego miejsca. Mają sobie jeszcze dużo do wyjaśnienia.

[Przejdź do paragrafu 88](#)

Good ending

Ciąg reklam przerywa blok wiadomości. Prezenter z całkowitą powagą opowiada o wydarzeniach z centrum Night City.

-Z ostatniej chwili: Arasaka Tower zaatakowana przez terrorystów! Czy to początek kolejnej wojny? - Choć brzmi to jak nagłówek artykułu ze strony plotkarskiej, nie był on daleki od prawdy. Redaktor poprawia słuchawkę i kontynuuje

-W trakcie występu zespołu muzycznego Samuraj, lider grupy o pseudonimie Johnny Silverhand wraz z paroma kompanami zaatakował biuro Arasaki przy pomocy rozgrzanego tłumu, który rzucił się na ochroniarzy firmy. Zaplanowana akcja przyprawiła korporację o liczne straty w postaci zniszczenia budynku głównego oraz upadek serwerów firmy. Policja poszukuje sprawców, a władze korporacji zapowiadają rozpoczęcie wszelkich starań, aby ta sytuacja się nie powtórzyła.

Silverhand wraz ze swoimi kompanami są zmuszeni opuścić granice Night City przynajmniej na jakiś czas.

-To co jedziemy na północ? - Pyta Rouge kierującego Santiago, który jedynie skinął głową twierdząco.

W ten sposób rozpoczyna się nowa historia grupy powstałej z przypadku, gonionej przez żadne zemsty oddziały Arasaki i policję.

Koniec.